Nr. 362. We Lwowie Sobota dnia 31. Grudnia 1887. Rok X...

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

1887.

Starym zwyczajem, chcemy i dzisiaj z ostatnią dobą roku upłynionego zestawić najwybitniejsze wypadki międzynarodowej polityki europejskiej, które szczególniejszą na siebie zwracały uwagę opinji publicznej, i którymi się w ciągu roku przedewszystkiem zajmowała. Pisząc od lat kilku taki przegląd, możemy się dzisiaj snadno uwolnić od wykazania jego potrzeby i pożyteczności, możemy od razu bez dalszego usprawiedliwienia rozpocząć rzecz samą.

* * *

Anglja nie uwolniła się dotychczas od swoich kłopotów wewnętrznych, których jej przysparza w pierwszej mierze sprawa irlandzka. Torysowski gabinet Salisbury'ego, przeciwny wszelkim koncesjom na rzecz autonomistycznych żądań Irlandczyków, nie miał za sobą jednolitej w izbie gmin większości i mógł się trzymać u steru li dzięki poparciu unionistycznych i liberalnych whigów pod wodzą Hartingtona i Chamberlain'a, którzy dla sprawy *home rule* odstąpili Gladstone'a. Za poparcie musiał się Salisbury zgodzić na przyjęcie do gabinetu reprezentanta żywiołu liberalnego — Goschena — i w ten sposób wystąpić przed parlamentem z ministerstwem koalicyjnem. Był to może pierwszy w historji politycznej Wielkiej Brytanji wypadek, że u steru nie znajdował się jednolity gabinet, złożony wyłącznie z konserwatywnych torysów lub liberalnych whigów. Historyczny rozdział na dwa obozy polityczne, związany ściśle z dziejami parlamentu angielskiego, nie znikł wprawdzie w zupełności, ale ustąpił miejsca nowemu ugrupowaniu żywiołów politycznych. Jest to w każdym razie dowodem, jak głęboko sprawa Irlandji zajmuje umysły polityczne w imperjum królowej Wiktorji. Przyznać należy Salisbury'emu, że pozostał wierny swojemu programowi anti-irlandzkiemu. Ze strony rządu uczyniono wszystko, co by się mogło przyczynić do niezadowolenia Irlandji i rozjątrzenia umysłów tamtejszych. Wydano proklamację, uznającą irlandzką ligę narodową za związek niebezpieczny dla państwa i nadającą wicekrólowi prawo rozwiązania jej oddziałów, gdziekolwiek to uzna za stósowne, więziono na równi ze zbrodniarzami i złoczyńcami reprezentantów parlamentarnych narodu, piszących obok swojego nazwiska litery magicznej prawie siły M. P. a to wszystko działo się nie zawsze pod słusznym pozorem. Że taka polityka eksterminacyjna do celu nie doprowadzi, wątpliwości nie ulega. Nadejdzie jeszcze chwila tryumfu dla sędziwego przywódcy liberalnego, w której cały narod oświadczy się za *home rule* Gladstone'a, za uwzględnieniem słusznych żądań Irlandczyków i za zmyciem plamy z historji angielskiej. Walki uliczne, których widownią był Trafalgar-Square i Hyde-park, przekonają może wreszcie obecnych wodców angielskich, że ich polityka nie zbyt się przyczynia do podniesienia powagi imienia angielskiego.

* * *

Francja nie była zbyt szczęśliwą w roku ubiegłym. Przesilenia ministerjalne a z końcem roku nawet prezydjalne wypełniały prawie wyłącznie politykę wewnętrzną. Gabinet Gobleta upadł dla tego, że komisji budżetowej zdawało się, iż minister skarbu za mało oszczędności wykazał w swoim preliminarzu. Zdaje się jednak, że było to tylko pozornym, a w każdym razie nie wyłącznym powodem. Minister wojny jenerał Boulanger nie przypadał wszystkim do smaku, za wiele osobą swoją zajmował opinję publiczną. Wierzymy, że oszczerstwem jest jakoby i wpływy zagraniczne decydowały o upadku Boulangera a z nimi całego gabinetu Gobleta. Następca jego Rouvier nie cieszył się jednak długo laurami ministerjalnemi. Wykryte szacherki orderowe jenerała Caffarela i sprzymierzonej z nim pani Limouzin dały pierwszy impuls do jego upadku i wywołały w dalszym ciągu przesilenie prezydjalne, zakończone ustąpieniem Grevyego i wyborem Carnota. Wypadki te w zbyt świeżej są pamięci, byśmy potrzebowali do nich wracać. Czy sędziwy i osiwiały w służbie republikańskiej prezydent zasłużył na taki los, czy koniecznie on musiał pokutować za grzechy zięcia — to jest pytanie, na które w tej chwili odpowiedzi nie mamy. Wilson mieszkał w pałacu elizejskim i nadużywał swojego stanowiska, moralność publiczna domagała się zadośćuczynienia — Grevy musiał ustąpić. Na szczęście dla republiki zapomnieli na chwilę republikanie podczas kongresu elekcyjnego o swarach stronniczych i zgodzili się po niejakich trudach na nowego prezydenta w osobie Sadi-Carnota. Dobrze i zasłużone w republice imię i niepokalana przeszłość nowego naczelnika kraju są może gwarancją, że burza, która przeszła nad Francją oczyściła cokolwiek duszną atmosferę polityczną.

* * *

Niemcy nie chciały zrazu septennatu wojskowego, którego energicznie bronił kanclerz państwa i marszałek polny — dla tego książę Bismark bez długiego namysłu rozpędził parlament, rozpisał nowe wybory i uzyskał taką reprezentację narodu niemieckiego, która bez długiego gadania uchwaliła wszystko, czego sobie kanclerz żelazny życzył. Jakiemi środkami mąż z żelaza się posługiwał, aby uzyskać taki parlament — wiadomo. Postępowców i wolnomyślnych zniszczył do szczętu, a katolickiego centrum nie pozyskał wprawdzie dla swojego przedłożenia wojskowego, ale przy pomocy ugody zawartej z Watykanem wstrzymał je od dalszej a bezwzględnej opozycji. Ustawę, którą poprzedni parlament odrzucił, przyjął następny 223 głosami przeciw 48. Takiej sztuki zaprawdę tylko żelazny genjusz dokazać był w stanie. W polityce zewnętrznej przestrzegał książę Bismark dawnych swoich tradycyj. Żył wprawdzie w przymierzu z monarchją austro-węgierską, mimo to gotów był przy każdej sposobności poświęcić najżywotniejsze jej interesa dla uzyskania przyjaźni rosyjskiej. Prosbą i groźbą dążył do tego celu. Długim staraniom udało się wreszcie skłonić cara Aleksandra III., aby wracając z Danji do Petersburga, wstąpił do Berlina. Zadąsany i wrzekomo tylko na rozkaz cesarza połatygował się kanclerz z Friedrichsruhe do stolicy i w pięciokwadransowej rozmowie z carem usiłował przekonać go, że wszystko, co carowi powiedziano o nieprzychylności Niemiec, jest wierutnem kłamstwem, że wszelkie przedłożone mu akta i dokumenta są sfałszowane — słowem, że Rosja i car nie mają pod słońcem lepszego nad Bismarka przyjaciela. Czy car uwierzył tym gorącym zapewnieniom — dotychczas nie wiadomo. Na razie misja jenerała Schweinitza, który jeździł do Petersburga, aby skłonić cara do ogłoszenia owych wrzekomo sfałszowanych dokumentów, nie powiodła się. Z trwogą słuchają Niemcy codziennych relacyj o stanie zdrowia następcy tronu. Być może, że się źle wyrażamy, mówiąc w ogóle — Niemcy. Istnieją w Berlinie sfery, któreby z zadowoleniem pragnęły, aby książę Fryderyk Wilhelm nigdy na tronie nie zasiadł, aby opróżnione po cesarzu Wilhelmie miejsce zajął jego wnuk Wilhelm — jak wiadomo — gorący wielbiciel wszystkiego, co nosi na sobie piętno bismarkowskie. Kto stoi na czele tych sfer, jest w Berlinie publiczną tajemnicą. Choroba więc następcy tronu ma arcydoniosłe znaczenie polityczne i ztąd łatwo zrozumieć obrzydliwe i wstrętne wycieczki służalców pisarskich żelaznego kanclerza przeciw Mackenziemu, który nie chciał dopuścić, aby uczeni niemieccy próbowali swojej sztuki operacyjnej na gardle następcy tronu.

* * *

Rosja nie sprzeniewierzyła się pod żadnym względem, ani na zewnątrz ani na wewnątrz swoim tradycjom. Jednem pociągnięciem pióra pozbawiła cudzoziemców prawa nabywania posiadłości i piastowania nawet prywatnych urzędów w kilkunastu gubernjach zachodnich, bez względu na to, że postępowanie takie sprzeciwia się najprymitywniejszym zasadom prawa międzynarodowego, ignorując fakt, że to w Europie już dawno uświęcona zasada, aby pod względem praw prywatnych obcokrajowcy byli na równi traktowani z własnymi poddanymi. W Europie! Prawie byśmy byli zapomnieli, że Niemcy także leżą w Europie i że w Niemczech wydano pierwsze hasło do wydalania obcych poddanych, że więc Rosja tylko za dobrym poszła przykładem. W polityce zewnętrznej Rosja ciągle jeszcze zadąsana. Od chwili, w której Bułgarzy uczuli się pełnoletnimi i oświadczyli chęć wyemancypowania się z pod wpływów rosyjskich, dyplomacja rosyjska nie może się uspokoić i dokłada ze swej strony wszystkich sił, aby nie dopuścić do uporządkowania i ułożenia sprawy bułgarskiej. Złości swojej daje teraz dyplomacja nadnewska wyraz przez „dyslokacje" wojskowe na granicy monarchji austro-węgierskiej, zagrażające naruszeniem pokoju. Wierzymy jeszcze, że wszystkie te przygotowania nie muszą koniecznie doprowadzić do starcia, że jednak celem ich presja i wymuszenie ustępstw dla przyszłych projektów dyplomacji petersburskiej, mających wrzekomo na celu rozwiązanie przesilenia bułgarskiego, nie ulega dla nas wątpliwości.

* * *

Włochy rozpoczęły rok ubiegły przesileniem ministerjalnem, spowodowanem nieszczęśliwą wyprawą afrykańską. Po długich staraniach udało się wreszcie Depretisowi skleić nowy gabinet, który miał warunki trwałości, pozyskał bowiem dla siebie wybitną część dawnej opozycji. Crispi wstąpił do gabinetu *cum jure succedendi*. Po śmierci Depretisa, która głęboką żałobą okryła całe Włochy, objął też Crispi ster rządów, prowadząc je zupełnie w myśl i intencji swego poprzednika. Zbliżenie do sojuszu środkowo-europejskiego, rozpoczęte za gabinetu poprzedniego, przemieniło się w formalny sojusz. Crispi pojechał do Friedrichsruhe i zadokumentował tem przed światem przymierze niemiecko-austrjacko-włoskie. Że w tem było więcej polityki bismarkowskiej aniżeli włoskiej, jest na razie rzeczą drugorzędnej wagi. Wiele wrzawy narobiła w roku ubiegłym sprawa Watykanu i jego enuncjacje, dotyczące przywrócenia świeckiej władzy papieża. Enuncjacje te trzymane są w tonie bardzo umiarkowanym, dalekim od grzmiących encyklik piusowskich, niemniej upomina się Leon XIII. z całą stanowczością o przywróceniu Watykanowi i głowie kościoła katolickiego jej praw świeckich. Papież chciał snać w dzień swego półwiekowego jubileuszu kapłańskiego wywdzięczyć się światu katolickiemu za hołdy mu złożone i obdarzyć go ze swej strony pamiątką.

* * *

Hiszpanja uczyniła u schyłku roku pierwszy krok celem zaciągnięcia się w szereg wielkich mocarstw. Poselstwa swoje we Wiedniu i w Berlinie podniosła do rzędu ambasad. Czy Hiszpanja wiele na tem zyskała, nie wiemy — wiemy natomiast, że książę Bismark nie pogardza choćby najdrobniejszym sojusznikiem, który mu się gotów kiedyś przydać.

* * *

Półwysep bałkański stał przez cały rok ubiegły na pierwszym planie polityki europejskiej. Odnosi się to naturalnie w pierwszym rzędzie do sprawy bułgarskiej. Gdyby rzecz zależała od samych Bułgarów, wówczas naturalnie sprawa byłaby już dawno ubitą. Książę Ferdynand Koburski przyjął jednogłośny wybór i przybył po niejakiem wahaniu się do kraju, złożył przysięgę na wierność krajowi i jego konstytucji i objął najformalniej w świecie rządy książęce, przesilenie powinnoby więc być zakończone. Traktat berliński postanawia jednak, że wybrany przez wielkie sobranje książę musi być potwierdzony przez Turcję za zgodą wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie a Rosja odmawia swojej aprobaty. Księciem bułgarskim może być tylko ten, którego ona wskaże. W obec takiego stanu rzeczy nie może być naturalnie mowy o legalnem i formalnem w myśl traktatu berlińskiego zakończeniu przesilenia. Na razie jest ks. Ferdynand panem w kraju a Stambułow pierwszym jego ministrem, czy stan ten da się jeszcze długo utrzymać, czy jakaś zbiorowa akcja dyplomatyczno-militarna mocarstw europejskich z zewnątrz, lub też rublowa rewolucja z wewnątrz nie zmuszą księcia Ferdynanda do porzucenia niewygodnego tronu i szukania pociechy w zamku rodzinnym w Ebenthal — niedaleka może okaże przyszłość. Serbja dokonała w roku ubiegłym zwrotu nie zbyt upragnionego dla naszej monarchji. Miejsce gabinetu Garaszanina, przychylnie dla Austrji usposobionego, zajął gabinet Risticza. Antecedencje nowego prezydenta gabinetu i jego dotychczasowa polityka nie czynią go zbyt sympatyczną dla Austrji osobistością. W interesie monarchji gorącobyśmy pragnęli, aby król Milan potrafił w czyn zamienić słowa, wypowiedziane do gratulującej mu w dzień jego patrona skupczyny. Dziś mamy właśnie sposobność notować nowe przesilenie, którego wynik jeszcze wątpliwy.

* * *

Austro-Węgry miały w roku ubiegłym wiele do czynienia. Przedewszystkiem szło o odnowienie ugody między obiema połowami monarchji. W obec tego, że zachowano prawie we wszystkiem *status quo ante*, odbyło się odnowienie ugody tym razem z mniejszemi trudnościami. Tylko nafta przysporzyła cokolwiek kłopotu, ale i tę trudność pokonano, choć nie zupełnie szczęśliwie, w szczególności dla nas. W Radzie państwa pozostało wszystko po dawnemu. Lewica oponowała fakcyjnie — prawica popierała bezwzględnie gabinet hrabiego Taaffego. Zawisła wprawdzie chwilowo nad parlamentarnym horyzontem przedlitawskim groza rozbicia większości, ale na szczęście skończyło się tylko na strachu. Czynny i nadzwyczaj ruchliwy młody minister oświaty, ogłosił znaną swoją dyslokację terytorjalną. Krzyk oburzenia powstał w całych Czechach. Znikła różnica między młodymi a starymi, wszystko gotowało się do walnego przeciw Gautschowi atakowi. Jak to jednak się zwykle dzieje *parturiunt montes et nascitur ridiculus mus*. Przywódca narodu i prezes klubu czeskiego, wniósł nad wyraz umiarkowaną interpelację i na tem się skończyło, to znaczy, że uwolniono nawet hrabiego Taaffego od odpowiedzi. Ze spraw specjalnie przedlitawskich, zasługiwałoby na zanotowanie w tem miejscu wystąpienie Niemców z sejmu czeskiego. Fakt ten jest dowodem, że w fakcyjności swojej Niemcy są konsekwentnymi. Nie sądzimy, aby ten rodzaj walki doprowadził prędzej do zamierzonego rezultatu. Objawiły się wprawdzie teraz, ze strony niemieckiej, takie różowe nadzieje powrotu do steru, a to za pomocą Węgrów, ale okazało się wnet, że nadzieje te niczem nie są uzasadnione. Odprawa, którą opozycja dostała ze strony węgierskiej, była zbyt dosadną, aby Niemcy rychło uczuli znowu ochotę szukania tam ratunku. Mamy więc nadzieję długo jeszcze cieszyć się rządami hrabiego Taaffego, który stoi naszem poparciem. Ze spraw węgierskich godzi się wspomnieć o nowych wyborach do sejmu, który po raz pierwszy zbiera się na kadencję pięcio-letnią. Większość wypadła naturalnie po myśli Tiszy, który na razie jest wszechwładnym panem polityki wewnętrznej. Kłopoty finansowe krajów korony świętego Szczepana są większe, aniżeli krajów z tej strony Litawy. Nic więc dziwnego, że pan Tisza nie mógł znaleźć osobistości, któraby mogła i chciała objąć tekę finansów, że ją musiał wreszcie dla siebie zatrzymać. Miejmy nadzieję, że odpowie zadaniu i wybawi Węgry z przykrej sytuacji finansowej. W polityce zewnętrznej zachowywała się dyplomacja austrjacko-węgierska z godną jej tradycjom rezerwą i nie mąciła nikomu wody. Że mimo to nie potrafiła zadowolić sfer petersburskich, to już zaprawdę nie jej wina. My z naszej strony nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby nasi kierownicy spraw zewnętrznych z większą stanowczością i z większą samodzielnością występowali w polityce nietylko w obec przeciwników, ale nawet w obec sojuszników. Dotychczas nie mieliśmy sposobności tego zauważyć. Może na przyszłość będzie inaczej. Dla ułatwienia zadania hrabiemu Kalnoky'emu zebrała się nawet nadzwyczajna sesja delegacyjna i uchwaliła dla ministra wojny nadzwyczajnych 52 miljonów. W ogóle nie może się hrabia Bylandt-Rheidt uskarżać na reprezentację narodów. Z jakimkolwiek kalibrem występuje przed forum delegacyjne takie, zostaje bez długiej krytyki uchwalonym. Nasze delegacje są bardzo lojalne.

* * *

Nic pocieszającego, nic wesołego nie jesteśmy w stanie zanotować ze spraw obchodzących wyłącznie ogół narodu polskiego. Z ziem będących pod zaborom krzyżackim i moskiewskim, możemy zapisać tylko klęski i prześladowania. Żelazny kanclerz, który w żelaznej swej dłoni dzierży dzisiaj wszechwładne berło polityki, który na swoje usługi ma miljony wojskowe i miljony pieniężne, wypowiedział nam walkę na śmierć. Zniszczyć Polaków do szczętu, jest celem, który sobie wytknął samowładca pruski. Dla osiągnięcia tego celu chce nas pozbawić ziemi przodków, zakazuje nam uczyć się w szkołach języka ojczystego, nasyła nam kapłanów obcych naszej narodowości i naszym tradycjom. Boli nas, że właśnie Kościoł podaje dłoń pomocną kanclerzowi przeciw narodowi, który tak znamienite usługi oddawał Kościołowi, który zawsze był wierny wierze katolickiej, ale cóż my bezbronni możemy w obec tego zrobić! Jedyna nasza siła w nas samych. Miejmy nadzieję, że ta siła nasza wewnętrzna, że siła sprawiedliwości i słuszności zwycięży gwałtowne na prawa boskie i ludzkie porywy kanclerza, którego bronią krew i żelazo. Ucisk pod zaborem rosyjskim w niczem się nie zmniejszył. Znany ukaz carski, o którym wyżej wspomnieliśmy dotyka w pierwszym rzędzie Polaków, złączonych na całym obszarze byłej rzeczypospolitej węzłami familijnemi. Język wykluczony naturalnie ze szkoły i z urzędu i w sferach decydujących mniemają, że nas potrafią takiem postępowaniem pozyskać dla Rosji. Wytrwamy w oporze i przeżyjemy ten ucisk. W naszej krwi jest potęga nad potęgi newskie i krzyżackie.

Taki jest nasz bilans za rok pański tysiąc ośmsetny ośmdziesiąty siódmy.

Skutki obaw Bismarka przed Francją.

Poważne zapatrywania na położenie — jak donoszą z Wiednia — utrwalają się w tamtejszych kołach rządowych i w opinji publicznej. Niektórzy uważają wojnę na podstawie obecnej sytuacji za nieuniknioną. Równocześnie zajmuje się opinja publiczna bardzo żywo pytaniem, jakie stanowisko zajmą Niemcy na wypadek austro-rosyjskiej wojny. Pod tym względem podzielone są zdania. Wprawdzie z Berlina zwrócono najpierw uwagę Austro-Węgier na rosyjską nadgraniczną dyslokację wojsk, niemniej przeto nie jest możliwość wykluczoną, że Niemcy prą Austro-Węgry do wojny dla swoich ubocznych celów, albo raczej, że Niemcy prowadzą dwulicową politykę, dopomagając Rosji za pomocą wrzawy wojennej do dopięcia jej celów co do Bułgarji. Pewna osobistość, zajmująca w Wiedniu dość wysokie polityczne stanowisko, wyraziła przekonanie, że Austro-Węgry mogą tylko wtedy liczyć na czynną pomoc Niemiec, jeśliby z jakiejkolwiek strony były napadnięte. Wymieniona osobistość mówiła dalej: „Gdzie pewność, że Rosja zaczepi Austro-Węgry? Ona tego robić nie potrzebuje. Ona chce tylko ustalić swój wpływ w Bułgarji, a dla dopięcia tego celu wystarczy, jeśli ustawi wzdłuż granicy austro-rosyjskiej dajmy na to półmiljonową armję, a z armją dwukrocstotysięczną wkroczy do Bułgarji, co w znaczeniu austro-niemieckiego traktatu sojuszowego nie może być poczytanem jako napad na Austro-Węgry, a więc *casus foederis* dla Niemiec nie oznaczałby. Austro-Węgry znalazłyby się przeto przed alternatywą uważania okupacji rosyjskiej Bułgarji jako *casus belli* i wypowiedzenia Rosji wojny, którą prowadziłyby tylko o własnych siłach, lub też rozpoczęcia z Rosją rokowań dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej w warunkach wprawdzie niepomyślnych, lecz z widokiem utrzymania pokoju europejskiego. Wielkie pytanie, pomimo wszelkich oświadczeń hr. Kalnoky'ego w delegacjach wspólnych, co Austro-Węgry wybiorą w stanowczej chwili przy neutralności Niemiec w myśl postanowień potrójnego przymie-

---

4)

LEW NA POKUCIE.

NOWELA

JULJANA ŁĘTOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Wśród rozgardjaszu, jaki w izbie całej panował, ona jedna była czyściutka biała, wyświeżona, ubrana nawet z pewną kokieterją.

Ale gdy szal, o którym mówiła, ujęła w rękę, ciężar jego przeważył ją całą.

Pochyliła się na bok i z trudnością utrzymała równowagę. Niewiele brakowało a byłaby upadła.

— Widzisz, widzisz! — upominał Dolecki, podbiegając szybko z pomocą.

Spieczone gorączką wargi chorej złożyły się do łagodnego uśmiechu.

— To nic!... słabszam dziś trochę — mówiła. — Zaszkodziły mi te ostatnie deszcze i zimna... Bo my tu mieliśmy przez cztery dni jesień... Dziś dopiero znowu nastała pogoda... a z nią i tyś mi spadł jak z nieba.

Korzystając zaś z tego, iż stał obok niej, oparła się na jego ramieniu i powiodła go z sobą ku okienku.

— Tu w kąciku siądę! — rzekła.

On tymczasem odzyskał nieco swobody i zapanował nad pierwszem wzruszeniem.

Poskoczył też szybko, czyniąc jej miejsce na kufrze pod oknem; następnie pomógł jej otulić się szalem i ułożył poduszkę, o którą oparła się wygodnie plecami, podobnie jak w południe, tam, na ławeczce, przed domem.

Podziękowała mu skinieniem głowy.

— Będzie mi tu bardzo dobrze — wyszeptała, tuląc się w owym kąciku.

Z po za drzew przedzierały się właśnie ostatnie, jaskrawe promienie zachodzącego słońca i wpadając do izby przez dwie małe szyby okienka, czyniły podłużną, złotą plamę na przeciwległej ścianie, w pobliżu łóżka.

On usadowił się na stołku, obok drugiej połowy okienka, więc owa smuga rozdzielała ich oboje w tej chwili, nakształt strumienia.

Chora zauważyła to i pomyślała, że tak życie rozdzielało ich zawsze.

Tak już rozdzieleni poznali się niegdyś, a gdy przez ten strumień wyciągnęli ku sobie ręce, gwałt zadany prawu mścił się na nich już wówczas, przez ludzi... Dziś Bóg sam wmięszał się w tę sprawę i karał pokutą.

Końcem szala otarła zwilżone znowu oczy. On nie mógł tego ruchu jej widzieć przez ów złoty, puszysty strumień. Ale zadziwiony milczeniem chciał już odezwać się z czemś, gdy ona zakaszlała znowu gwałtownie. Przestraszony, powstał i nachylił się ku niej, pytając.

— Może wieje na ciebie, Nini, od okna?

Znowu, walcząc z kaszlem, nie mogła mu zaraz odpowiedzieć.

— Nie, nie! — rzekła dopiero po chwili. — Nie bój się o mnie... Widzisz, kaszel musi przyjść od czasu do czasu... A jednak tyś mnie dziś uzdrowił, żeś przyszedł... żeś się nademną zlitował... zawsześ był dobry... O! patrz! zdrowszam! Patrz czuję, że kolorów dostałam na twarzy... Mówię ci, zdrowszam. Mam kolory, prawda?...

A kiedy chciał jej znów przerwać, prosiła, aby nie zabraniał jej mówić... Ona ma właśnie tyle do opowiadania!... Zresztą głosu swego wcale tu nie nadużywa... Po całych dniach jest prawie sama, bo gajowi mają swoje zajęcia, więc tylko tyle co obsłużą... Siostra, Malska, ma dopiero ją tu odwidzić, ale się jeszcze wybrać nie mogła... Teraz za to chce mówić... chce... Może się przynajmniej przed kim poskarżyć... A niedobrze jej tu, niedobrze... Żyje, jak pustelnica... W Warszawie obiecywano, że jej tu będzie, jak w raju... Przytem lekarz ciągle mówił: „Staraj się pani wyjechać, staraj się pani koniecznie... Bez tego na nic cała kuracja"... Z początku chciał ją wysłać do Meranu, lub gdzieś na południe... Nieboszczyk stracił prawie wszystko... ale siostra byłaby jeszcze dostarczyła pieniędzy... Potem jednak sam doktor powiedział, że to zadaleka dla niej droga i kazał jej tu się wynieść, pod sam las...

— Ale cóż? — dodała — kiedy ja chodzić nie wiele mogę... tyle co przed dom się wywlokę, na ławeczkę... Pozostają więc te cztery odarte ściany, takie smutne...

A widząc, że on przeciera czoło dłonią, jakby w głowie uczuwał ból i cierpiał z nią razem, dodała szybko, iż jeszcze przed paroma dniami była zdrowszą... Zaszkodziły jej tylko te ostatnie burze... Szpary są w ścianach, wiało... zaziębiła się znowu widocznie... Ale to nic!... Najgorsze te muchy... Zdawałoby się, że się tu zeszły z całej wsi, z paru wsi nawet, aby ją dręczyć...

— O! widzisz! Nieznośne! A! ssst! a ssst!...

I poczęła oganiać się przed natrętnicami wychudłą, wysuniętą z pod szala ręką.

— Nawet w nocy — mówiła dalej — nie mam od nich spokoju... Bo, widzisz, boję się trochę, sama nie wiem czego i palę całą noc światło... Palę zresztą dla tego, iż w nocy często zażywam proszki... Kiedyś właśnie, szukając czegoś po ciemku, strąciłam ze stołka ostatnią butelkę z koniakiem... Na szczęście dziś siostra przyśle świeżą z Warszawy... Właśnie posłałam Jędrzejową... ta, gajowa... po świece do Surzyna i na dworzec po przesyłkę... Dziwna rzecz, że dotąd nie wróciła... A tu słońce już zaszło... ściemnia się... Nie puszczę cię, póki ona nie wróci... Czy wiesz? — dodała — boję się teraz sama po ciemku.. Zdaje mi się, żem już w grobie...

A gdy on znowu zaprzeczył słowom, mówiąc, że jej o życiu myśleć, nie o grobie, poczęła rozwodzić się nad wartością tego rodzaju pocieszeń.

Naturalnie, że to nie wiele warte. Żaden chory, a szczególniej ona, nie wierzy wcale w te pociechy. Jest już zanadto pewną istoty swej choroby. Wszakże zapamiętała dobrze twarz doktora, gdy u niej ostatnim razem się zjawił... Młody był, więc nie umiał jeszcze tak ukrywać swych wrażeń, jak starszy... Biedaczysko miał taką zakłopotaną minę... Wreszcie, gdy go zręcznie zagadnęła, a pewnie wszyscy skazani na śmierć umieją być zręcznymi w takich razach, wprost jej oświadczył, że to bardzo ciężka choroba... Odtąd ona wie dobrze, że ludzie tacy powinni i starają się przed chorym nie okazywać tego, co myślą... Niechby tam sobie gadał kto, co chciał, złudzenie zawsze jest przyjemne... Wszakże łudzimy się ciągle, we wszystkiem... A cóż dopiero, gdy idzie o życie?... Mój Boże, ktożby nie chciał żyć?...

I zwracając się wprost do niego, dodała:

— Jak myślisz, Lutku... Taka, jaką mnie widzisz, mogę żyć jeszcze choć rok przynajmniej?

A kiedy on już miał odpowiedź na ustach, przerwała szybko:

— Odpowiedz szczerze, ale według włoskiego przysłowia: *Lu si prestu lo no cu grazia*...

I, niebędąc pewną, czy zrozumiał ludowe narzecze, poczęła tłómaczyć:

— Tak, szybko... nie, powoli, z wdziękiem!... Śliczne przysłowie, nieprawdaż?...

Wymijając odpowiedź, prosił raz jeszcze, gorąco, aby przestała mówić.

— To ci zaszkodzi! Nini!... niedobra! — szeptał.

Ale z nią nie było rady, jak i niegdyś, dawniej.

Uparła się. Chce właśnie, aby jej słuchał... On może o tem nie wie nawet, ale ona czekała na taki wieczór, jak dziś, lata całe... A co przez te lata przeszła!... Śmierć męża — wymówki i grabież rodziny, to najmniejsze epizody w tych przejściach... Zresztą chce właśnie poskarżyć mu się, że na wsi ludzie albo bardzo głupi, albo nie mają litości. Dobrze, że od tygodnia nie wychodzi już dalej, jak po za próg. Ale kiedy wychodziła jeszcze i chciała przejść się tam, po lesie, bo tak lekarz kazał, to zawsze spotykała małego bębna... O! o! takiego... co ledwie od ziemi odrósł, a już biegł za nią i widząc ją, jak się wolno posuwa, jak ledwie nogi za sobą włóczy, wołał z przedrzeźnianiem:

— Suchotnica! Suchotnica!

Z początku płakała, potem opanowała ją złość. Byłaby tego bębna z chęcią rozdarła. Ale on miał zdrowe i dobre nogi. Pogroziła mu więc tylko parasolką i znowu płakała, bo i cóż miała robić? A nie dość na tem... Ten bęben i tu ją, w domu, odnalazł... Przyszedł wczoraj pod okienko, podczas deszczu, rozdarł papier u zaklejonej świeżo szyby... o!... jeszcze rozdarty... i począł w głąb izby wrzeszczeć swoje okrutne słowa... Naturalnie, że nawet nie rozumiał co mówił, bo i jakim sposobem mógłby rozumieć taki malec... Tylko... tak... zasłyszał u starszych i powtarza jak papuga... Ale to właśnie dowód, że ona ma suchoty... Wszyscy to snać powtarzają, więc musi być prawdą... Zresztą ona wie lepiej od wszystkich... ona czuje, że tak jest... to darmo!...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

rza: wojnę o własnych siłach z Rosją lub ustępstwa co do Bułgarji? Tym sposobem oddałyby Niemcy bezsprzecznie wielkie usługi Rosji w sprawie bułgarskiej i odciągnęłyby ją od przymierza z Francją, co przecież stanowi oś całej polityki ks. Bismarka".

Kilkakrotnie już w dawniejszych artykułach naszych wyraziliśmy tož samo w głównej rzeczy zapatrywanie.

Zaburzenia studenckie w Petersburgu.

Zaburzenia na uniwersytecie tutejszym, piszą do *Polit. Corr.* z Petersburga dnia 24. b. m., nie ustały dotąd, chociaż punktu swego kulminacyjnego doszły zapewne d. 23. b. m. Do podniesienia tłumności tych zaburzeń przyczyniła się niefortunna myśl policji, aby po zebraniu się studentów w uniwersytecie poobsadzać wszystkie wyjścia i nie wypuszczać nikogo, przez co i ci, którzy się od udziału w zaburzeniach uchylić byli pragnęli, zmuszeni byli do połączenia się z resztą kolegów. Zebrało się skutkiem tego przeszło 2.000 studentów w auli i lokalnościach przyległych. Przybycie znienawidzonego rektora powitano gwizdaniem, syczeniem i krzykami najrozmaitszego rodzaju, tak, że żadnego słowa z przemowy jego dosłyszeć nie można było. Rozdrażnienie przeciw niemu okazało się niezwykłem, i jeżeli zdołał opuścić salę bez dotkliwszych oznak niezadowolenia studentów, zawdzięczał to jedynie obecności ulubionego u studentów prof. chemji Mendelewa. W chwili bowiem najgwałtowniejszej wrzawy wskoczył ostatni na okno i zaczął stamtąd przemawiać, zapewniając uczniów o swem przywiązaniu do uniwersytetu, i obiecując, że bez względu na odpowiedzialność, jaką przez to może ściągnąć na siebie, bronić będzie u władz wyższych sprawy studentów, stawiał jednak za warunek aby do dnia następnego zachowali się spokojnie.

Udał się następnie Mendelew do Gressera, przedstawiając mu, że przez zamknięcie wszelkich wyjść z uniwersytetu przyczynia się tylko do tłumnych nadużyć i wyjednał usunięcie się policji od drzwi wchodowych. Prezes policji jen. Gresser stawił tylko warunek, żeby się studenci spokojnie rozeszli, co też nastąpiło.

Studenci żądają usunięcia rektora i nowych statutów dla uniwersytetu, tudzież uwolnienia aresztowanych dotąd kolegów.

W ostatnich zaburzeniach unikali też starannie wszelkich haseł politycznych w okrzykach. Na podstawie żądań swoich wystosowali krótką petycję do cara. W miejsce odpowiedzi nadeszła wiadomość o zamknięciu uniwersytetu.

Car jest podobno zdania, że pod naciskiem nie wypada mu działać. Wstrzymaną więc została chwilowo i dymisja Deljanowa, która już miała nastąpić i nie przyjęto też podania się o dymisję rektora, którą na nim profesorowie wymogli.

W sprawie podróży niem. następcy tronu do Algieru.

O pobycie dr. M. Mackenzie w Algierze, który dnia 26. bm. był już w San Remo z powrotem, otrzymała *Köln. Ztg.* następującą korespondencję ztamtąd z datą 21. bm.: „Od wczoraj bawi tu sir Morell Mackenzie. Bada on klimat tutejszy, aby się przekonać, czy tenże kwalifikuje się dla ks. następcy do pobytu na resztę zimy, a zarazem szuka łącznie z angielskim konsulem jeneralnym pomieszkania odpowiedniego dla dostojnego pacjenta. Wiadomość, że niemiecki następca tronu do Algieru przybędzie, wywołuje tu wszędzie kolosalną sensację — najdziwaczniejsze pogłoski są w obiegu. Opowiadają np., że królowa Wiktorja poleciła swemu synowi ks. Edinburgh, aby z flotą angielską udał się do San Remo i chorego księcia pod osłoną angielską do Algieru odwiózł! Co się tyczy władz francuskich, można być pewnym, że one z najwyższą uprzejmością zachowywać się będą w obec wysokiego gościa. Nie można atoli w tej samej mierze ręczyć za tutejszą ludność … prasę, do czego przyczynia … pod tym względem, że władze miejscowe chwilowo mało wpływu mają na swoją ludność. Skandal Wilsonowski poruszył fale aż do brzegów Algieru. Oto tutejsze pisma bez ogródki oskarżają gubernatora Tirmana i prefekta departamentu algierskiego o maczanie rąk w frymarce orderowej. Doszło już nawet do tego, że na publicznem posiedzeniu rady miejskiej jeden z radnych głośno nazwał gubernatora *un coquin*. Śmiałego krytyka nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, ponieważ opinja publiczna stawia go jako uczciwego i odważnego męża. Można z tego domyśleć się, jak mało szacunku zażywają władze naczelne wśród ludności Algieru." Zamiast komentarzy, zwracamy uwagę czytelnika, że wszystko to stoi napisane w *Gaz. Kolońskiej*, zatem wielką część szczegółów i wniosków korespondenta położyć trzeba niezawodnie na karb łatwo zrozumiałej tendencyjności organu bismarkowskiego w obec Francji.

Korespondencje.

Kraków 29. grudnia.

(*Zjazd balneologów. — Konserwatorjum muzyczne. — Z wystawy sztuk pięknych. — Ruch karnawałowy*).

Komisja balneologiczna tutejszego towarzystwa lekarskiego na odbytem w tych dniach posiedzeniu postanowiła zawezwać zarządy zdrojowisk krajowych do wzięcia udziału w wystawach we Lwowie podczas zjazdu lekarzy i w Brukseli w roku przyszłym odbyć się mających. Oprócz tego uchwalono urządzić w Krakowie zjazd balneologów, a dla oznaczenia terminu i ułożenia programu zjazdu wybrano komisję.

Jak wiadomo, w Krakowie co roku odbywają się zjazdy. Zaprojektowany zjazd balneologów będzie już drugim zamierzonym na rok przyszły, gdyż, jak już donosiliśmy, odbędzie się także zjazd archeologów i konserwatorów zabytków sztuki z Galicji i Bukowiny.

Na jednym z ostatnich posiedzeń towarzystwa muzycznego zamianowano dyrektora i profesorów konserwatorjum muzycznego w Krakowie, które wejdzie w życie jak tylko znajdą się odpowiednie na założenie fundusze, a tych spodziewa się wydział towarzystwa muzycznego od krakowskich instytucyj i rady miejskiej. Skoro konserwatorjum zostanie otwarte, wydział ma nadzieję uzyskać subsydja od rządu i Sejmu, a dlatego dokłada starań, ażeby termin otwarcia przyspieszyć.

Dyrektorem przyszłego konserwatorjum zamianowany został kompozytor „Walenroda" Władysław Żeleński; do grona profesorów należeć będą przeważnie dotychczasowi profesorowie Towarzystwa muzycznego.

Na wystawie sztuki w Sukiennicach zwracają uwagę znawców dwa nowe obrazy uczniów Matejki: pp. Strażyńskiego i Stasiaka. Szczególnie obraz pierwszego zatytułowany: „Scena z czasów inkwizycji w Hiszpanji" budzi zainteresowanie i pochlebny sąd. Na wielkiem płótnie przedstawił artysta kilku siepaczy z czarno ubranym hersztem na czele, wlokących na tortury młodego człowieka o inteligentnym wyrazie twarzy. Na drugim planie młoda kobieta wyrywa się gwałtownie z rąk tłuszczy, aby nieść pomoc mężowi, kochankowi, czy bratu. Obraz wywołuje dramatyczną grozę, chociaż widz nie może być pewnym, kim właściwie jest dla owej kobiety dręczony przez zbirów młody człowiek.

Obraz p. Stasiaka zatytułowany „Nauki dziedzica" przedstawia obywatela pouczającego wieśniaków o życiu wielkiego bohatera Tadeusza Kościuszki. Dziedzic pokazuje portret „naczelnika," a tłum włościan przysłuchuje się słowom opowieści z natężoną uwagą. Wymownemi dla widza są wrażenia malujące się na twarzach wieśniaków: tu prosta ciekawość, tam zapał, ówdzie znów młody parobczak zaciska pięści… Wielkim przymiotem obrazu jest, iż myśl autora nietylko dostępną, lecz i jasną się staje dla każdego. Pod względem technicznym znać w pracy młodego artysty znaczny postęp.

Jeśli wolno wierzyć zapewnieniom starych i młodych „Fikalskich" przyszły karnawał chociaż nie długi, należeć będzie do ożywionych. Publicznych balów tylko dwa zapowiedziano, lecz w prywatnych salonach zamożniejszych osób, co tydzień odbywać się mają „wełniane" tańcujące wieczorki. Tendencja oszczędności zaczyna więc być praktykowaną, chociaż w projekcie tylko, przez tych, którzy szczodrzej od fortuny uposażeni zostali.

Z prowincji.

Nowy Sącz 27. grudnia. (*Nasze „Sokoły". — Z życia towarzyskiego*). Towarzystwo nasze gimnastyczne „Sokół" rozwija się bardzo pięknie, a gdy i panie doń się przyłączyły, życie i ruch towarzyski w nim zapanował. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalono urządzenie w czasie karnawału kilku wieczorków muzykalno-deklamacyjnych a w dniu wilji zebrało się około 100 członków w sali „Sokoła" na wspólny opłatek. Zgromadzonych powitał serdecznem przemówieniem zastępca prezesa adw. dr. Sterkowicz. Bardzo także piękny prezent zrobił „Sokołom" p. Dzięciołowski, tutejszy cukiernik. Sporządził on z cukru okazałą skałę, krzakami porosłą, na szczycie której zasiadł skrzydlaty sokół, karmiący pisklęta.

Na niedzielę przygotowują tu z okazji jubileuszu papieża wielkie uroczystości.

Busk 28. grudnia. (*Pożegnanie lekarza*). W czwartek 22. odbyła się w tutejszem kasynie uczta pożegnalna na cześć dra Antoniego Coghena, który zamianowany został lekarzem powiatowym w Bohorodczanach. Dr. Antoni Coghen przez przeciąg lat 11 zyskał sobie ogólne poważanie nietylko jako lekarz, lecz także w życiu towarzyskiem. Z żalem tedy żegnano go a biedni oblęgali dom jego, aby na odjezdnem wyrazić mu jeszcze swą wdzięczność. Podczas uczty wzniesiono kilka pięknych toastów.

Okolica nasza jest duża a na całą jest tylko jeden doktor medycyny; sądzimy przeto, iż w niedługim czasie znajdzie się ktoś wśród pp. lekarzy, który zechce się tu osiedlić. Oby był tylko równym w działalności dr. Antoniemu Coghenowi..

Bibljoteka polska w Rumunji.

W ciągu 22-letniego istnienia przechodziła Bibljoteka rozmaite koleje, nigdy atoli nie doznała tak niepowetowanej straty jak w br.; śmierć bowiem jednego z najczcigodniejszych mężów naszego narodu, zabrała jej najczynniejszego opiekuna.

Kraszewski od lat 20 aż do ostatnich niemal dni życia, pamiętał o instytucji naszej, otaczał ją powagą swego imienia, wspierał radą i czynem. To też zarząd postarał się w miejsce przesłania wieńca i zamiast obchodu żałobnego, uczcić pamięć nieodżałowanego opiekuna przez rozdanie pomiędzy członków dzieł i portretów zmarłego.

Lecz na jednej klęsce się nie skończyło. Śmierć zabrała nam drugiego opiekuna, Ag. Gillera, który zwłaszcza w początkach istnienia Bibljoteki wielkie oddał przysługi, później zaś przez dłuższy czas wzbogacał książnicę naszą wieloma wyborowemi dziełami. Cześć jego pamięci!

Grono dotychczasowych opiekunów, Z. Miłkowskiego, A. Małeckiego, E. Orzeszkowej, J. Baudoin de Courtenay, L. Jenikiego, B. Dybowskiego, F. Kopernickiego, ks. B. Chwały i J. Czepielowskiego, powiększyli panowie Piotr Chmielowski i Aleksander Morgenbesser.

Bibljoteka otrzymała w ciągu br. 108 dzieł w darze; przyczem szczegółowo Tow. kasy Mianowskiego za 28 dzieł naukowych niepospolitej wartości, serdeczne składamy dzięki.

Niemniej wdzięczni jesteśmy redakcjom: *Tygodnika illustrowanego*, *Słowa*, *Niwy*, *Roli*, *Gazety świątecznej*, *Dziennika dla wszystkich*, *Wieczorów rodzinnych*, *Kroniki rodzinnej*, *Prawdy*, *Ateneum*, *Gońca wielkopolskiego*, *Gońca świątecznego*, *Iskry*, *Ogniska domowego*, *Muzeum*; niektóre wydawnictwa księgarni katolickiej w Krakowie, otrzymaliśmy darmo; zaś za pół ceny: *Kłosy*, *Biesiadę literacką*, *Bluszcz*, *Romans i Powieść*, *Głos*, *Przegląd tygodniowy*, *Przegląd pedagogiczny*, *Gazetę rzemieślniczą*.

Obok tego zakupiliśmy 86 dzieł najnowszych, tak, że obecnie bibljoteka składa się z 4443 tomów.

Pragnąc rozszerzyć zakres działania i wywołać wymianę myśli z podobnemi nam towarzystwami polskiemi za granicą, zawiązaliśmy stosunki tymczasem z trzema, którym też ofiarowaliśmy pewną ilość dzieł, a mianowicie: Towarzystwu „Jedność" w Chemnitz 42, „Ognisku" w Mittweiga 26, Bibljotece polskiej w Wiedniu 71.

Oprócz tego posłaliśmy do Warmji 56 dzieł. Oby przyczyniły się do wzmocnienia węzłów jedności i solidarności narodowej, oby podniosły uczucia patrjotyczne rodaków, pozostających pod zabójczym wpływem niemczyzny.

Stan finansowy Bibljoteki jest zadawalniający, mimo nieakuratności niektórych członków.

Dochód: składki 43 członków 331 fr., odsetki od fund. żelazn. 638 fr. 75 ctm., dochód nadzwyczajny 170 fr. 20 ctm., razem 1139 fr. 95 ctm.

Rozchód: książki, czasopis., druk kat. 430 fr. 10 ctm., oprawa książek 134 fr. 60 ctm., przesełka paczek i listów 106 fr. 75 ctm., pomieszkanie, opał itd. 423 fr. 50 ctm., rozchód nadzwyczajny 45 fr., razem 1139 franków 95 ctm. Fundusz żelazny wynosi 7444 fr. 20 ctm., fundusz szkolny pozostały z podziału w d. 31. grudnia 1885 w sumie 1014 fr., urósł do dziś przez oprocentowanie do 1226 fr. 85 ctm. Z tego dano w br. uczniowi jednemu, w zaborze pruskim, 100 fr. złotem jednorazowej zapomogi. Bez chełpliwości tedy powiedzieć możemy: *annum non perdidimus!*

Jassy 27. grudnia 1887.

Zarząd Bibljoteki polskiej w Rumunji.

Dr. J. Łukaszewski, prezes. Członkowie: *ks. B. Chwała*, *dr. C. Lippe*, *A. Gąsiorowski*, *K. Schulz*, *E. Bełdowicz*.

Sprawy sejmowe.

Przed miesiącem donieśliśmy, że Wydział krajowy odniósł się do Sejmu z propozycją utworzenia stałego funduszu jednomiljonowego na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla wojska.

W sprawozdaniu swem zażądał Wydział krajowy wówczas, ażeby w uzupełnieniu kredytów przyznanych dotąd na powyższy cel, przyzwolił Sejm na r. 1888 dalszy kredyt w kwocie 109.868 zł., zaś w następnych czterech latach 1889—1892 kredyt roczny po 79.017 zł. Wnioski swe uzasadnił Wydział krajowy względami na konieczną potrzebę przyjścia z pomocą gminom, w których rozmieszczono załogą oddziały wojska. Rozdzielając dotację przeznaczoną na utworzenie stałego funduszu jednomiljonowego na szereg kilku lat, miał Wydział krajowy na oku nietylko ten wzgląd, aby skarbu krajowego w jednym roku zbyt wielkim wydatkiem nie obciążać, ale nadto i tę okoliczność, że wprawdzie istnieje potrzeba pobudowania koszar w gminach, co do których władze wojskowe ją wykazały, lecz że potrzeba ta nie jest ani tak nagłą, ani tak zwłoki nie cierpiącą, iżby jej powolnem udzielaniem pożyczek przez szereg lat pięciu zadość uczynić nie było można.

Sprawozdanie w tym przedmiocie przekazał wówczas Sejm komisji budżetowej, która kwestji tej dotąd nie załatwiła.

Tymczasem na porządku dziennym następnego posiedzenia sejmowego zamieszczone zostało między innemi sprawami, także pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie dodatkowego kredytu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar.

Wydział krajowy w dodatkowem sprawozdaniu podnosi, że między chwilą przedłożenia poprzedniego sprawozdania a obecną zaszły okoliczności, które zupełnie zmieniły stan rzeczy. Wiele gmin w kraju zgłosiła się z żądaniem szybkiej pomocy w formie udzielenia bezprocentowych pożyczek. Otóż w obec takich okoliczności Wydział krajowy wnosi, ażeby wstawioną do preliminarza na rok 1888 kwotę 109.868 zł. pozostawić nietkniętą, ale resztę potrzebną do uzupełnienia jednomiljonowego funduszu w kwocie 285.217 zł., która rozłożoną być miała za lat pięć, pokryć przez zaciągnięcie pożyczki krajowej, pod najkorzystniejszemi dla kraju warunkami i w tym celu przedkłada zarazem stosowny projekt do ustawy.

* * *

Porządek dzienny następnego posiedzenia sejmowego, które odbędzie się we wtorek 3. stycznia 1888 roku został wczoraj posłom rozesłanym. Obejmuje on 15 punktów: 2 pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego o kredycie na koszary wojskowe i w sprawie terytorjalnej; następnie cały szereg sprawozdań Wydz. kraj. o koncesjach mytniczych i opłatach gminnych, kilka sprawozdań komisyj szkolnej, prawniczej i administracyjnej, o petycjach osób prywatnych i instytucji.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup krakowski Dunajewski, pozostanie w Rzymie na dzień jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Z ks. biskupem bawi w Rzymie kan. ks. Gawroński. — Hr. Taaffe zaziębił się i kilka dni nie będzie mógł opuszczać mieszkania.

Kalendarz. Sobota (31.): Sylwestra pap. — Lasoty. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 8.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w Paryżu ślub kościelny syna Sary Bernhardt, Maurycego, z księżniczką Teresą Jabłonowską (córką ks. Karola a wnuczką ks. Maurycego).

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, złożyli w administracji naszego pisma na rzecz weteranów z r. 1831, pp.: Rapsyna Zacharjasiewicz 5 złr., Michał Pluciński 2, Edward Hauser 1. Tylko z Drohobycza 1, Józef Łoziński 2, Tytus Bujnowski z Pilzna 2, prof. dr. August Freund 3 i p. Syroczyński na ubogich m. Lwowa 5 złr.

W prezydjum magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa złożyli pp.: Karol Bayer złr. 6, Władysław Rebczyński 1, Kowalówka Walenty 2, ks. Pawlin Ryniak i Szczęsny Parasiewicz po 1, Bronisław Sokalski, Edmund Cenar, Karol Winnicki, Juljusz Gutkowski, Roman Ciszewski i Wilhelm Nowicki po 50 ct.

Kradzież listów ze skrzynek pocztowych. Wczoraj wieczorem subjekt handlowy Jędrzej S. przytrzymał na ulicy Kochanowskiego żydka 19-letniego Dawida Rudnika w chwili, gdy tenże wyciągnął ze skrzynki pocztowej za pomocą druta dwie karty korespondencyjne i jeden list. Zawezwany żołnierz policyjny aresztował Rudnika, który za podobną manipulację był już raz pociągany do odpowiedzialności sądowej.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Wczoraj średnia temperatura była —8·9°C., najniższa — 9·2°C., najwyższa — 5·0°C.

Na dziś zapowiada stacja Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około —10°C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, śnieg, opad mniejszy.

Dwadzieścia konfiskat w ciągu jednego roku, t. j. od 1. stycznia do 31. grudnia 1887, zarządziła c. k. prokuratorja w obec naszego pisma. Aby nas nie pomówiono o przesadę, oto autentyczny spis 20 numerów *Dziennika Polskiego*, które z 362 w ciągu roku bieżącego uległy rządowej inhibicji: nr. 7, 21, 23, 40, 49, 65, 74. 95, 95, 116, 117, 127, 220, 239, 307, 323, 336, 342 348, 351 Z tego poważnego rejestru, w 3 tylko wypadkach zniósł c. k. wyższy sąd zatwierdzenie konfiskaty w I. instancji, względnie odrzucił rekurs prokuratorji, przeciw uchwale kraj. sądu karnego niezatwierdzającej konfiskaty. Kilka konfiskat czeka jeszcze ostatecznego załatwienia w sądzie wyższym, a reszty los już zadecydowany — poprostu zostały wszystkie — przez galicyjską najwyższą instancję sądową sankcjonowane. Moglibyśmy, co prawda, zaapelować jeszcze w niektórych wypadkach do trybunału administracyjnego we Wiedniu, lecz z reguły lwowskie wydawnictwa pism codziennych nie idą na tę drogę, choćby jeno z obawy nieodzownych a znacznych kosztów procesowych — bez względu nawet na wynik rekursu.

Należy bowiem wiedzieć szan. czytelnikom, że każda konfiskata, wyrządzając z jednej strony poniekąd krzywdę, przyzwyczajonym do regularnego odbioru *Dz. Pol.* abonentom naszym, z drugiej przyprawia nas o stosunkowo bardzo znaczne straty materjalne. W przybliżeniu możemy policzyć, że średnio kosztował nas każdy c. k. prokuratorski kondykt *Dz. Polskiego* 100 złr., ogółem tedy straciliśmy w ciągu roku 1887, skutkiem zarządzeń lwowskiej nadzorczej władzy prasowej, co najmniej krągłych 2000 złr.!

Efekt w razach dla nas pomyślnych, t. j. gdy jaką konfiskatę c. k. apelacja zniesie — obliczony na mamonę, przedstawia się dość skromnie. Otrzymujemy bowiem, jako strona wygrywająca sprawę w sporze z ck. prokuratorją, zwrot kosztów, który bywa ledwie dziesiętnym ułamkiem naszych strat rzeczywistych.

Dobry przykład. Książę Sapieha, jak się dowiadujemy, wezwał wszystkich swoich oficjalistów do wykazania się, czy są członkami towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów pryw. Fakt ten ma być w związku z odezwą hr. Zamoyskiego prezesa towarzystwa, przez nas niedawno ogłoszoną, a która zachęcała właścicieli dóbr, aby swoich oficjalistów zapisywali na uczestników.

Jesteśmy przekonani, że sprawa tak doniosła, będzie popartą, a przykład znajdzie licznych naśladowców.

Zamieć śnieżna nie ustaje. Śnieg sypie coraz to obficiej a silny wicher roznosi go na wszystkie strony. Na wszystkich linjach kolejowych pociągi się spóźniają, kursując tylko przy pomocy pługów śnieżnych. Dyrekcja kolei Czerniowieckiej zawiadamia nas telefonicznie, że ruch pociągów na linji Lwów-Rawa-Bełzec został od wczoraj rana zupełnie wstrzymany. Kolej Karola Ludwika donosi nam, że jakkolwiek ruch pociągów jest jeszcze z trudnością utrzymywany, to jednak, jeżeli zamieć śnieżna nie ustanie, nastąpi prawdopodobnie przerwa Największe zaspy śnieżne powstały między Rzeszowem a Krakowem. Wczorajszy pociąg pospieszny przybył do Lwowa dopiero po godz. w pół do 11. rano.

Kolej państwowa komunikuje nam, że na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn taka masa spadła śniegu, że ruch pociągów musiał zostać wczoraj wstrzymany a przerwa potrwa prawdopodobnie 3 do 5 dni.

We Lwowie — jak już wczoraj donosiliśmy — ulice są prawie nie do przebycia. Wczoraj wprawdzie zabrał się magistrat do uprzątnienia śniegu, jednakże odbywa się to jeszcze za powoli i komunikacja piesza jest wielce utrudniona.

Z Krakowa piszą, że śnieżyca niesłychana, a z Wiednia telegrafują pod datą 30. bm., że komunikacja przerwana z Budapesztem, Belgradem i Tryestem. Pociąg pospieszny budapeszteński tz. „Orientexpresszug" wcale nie przybył. Na kolei państwowej ruch towarowy został zupełnie wstrzymany. Niemniej na linji kolei południowej i węgierskich kolejach państwowych ruch pociągów odbywa się nieregularnie i tylko z wielką trudnością. Z Nizzy wreszcie telegrafują pod dniem 30. bm., że spadły tam ogromne śniegi — z Rzymu zaś, że i tam pada śnieg z deszczem, a temperatura mocno się obniżyła.

Na śniegu więc nigdzie i nikomu nie zbywa.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistę skarbowego, Kazimierza Krawczyńskiego, inspektorem podatkowym w IX. klasie rangi; zaś konceptowych praktykantów skarbowych, Tytusa Koczorowskiego i Władysrawa Dołżyckiego, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

Awans urzędników przy kolei Karola Ludwika. (Dokończenie). Urzędnicy administracyjni: Starszym inspektorem został dr. Hensel Adam. Inspektorem I. klasy Jan Czerszyk. Inspektorem II. klasy Arlet Alfred. Starszymi urzędnikami z płacą 2.200 złr.: sekretarz Kaiser Ferdynand, z płacą 2.000 złr. adjunkci: Bartak Leopold, Kühnelt Józef i Keltscha Wawrzyniec. Z płacą 1800 złr. kontrolorowie: Macierzyński Hipolit, Schulz Juljusz, Mildner Karol, Sowiński Seweryn, ekspedytor Szumlański Feliks, adjunkt Werner Adolf i Richter Józef. Z płacą 1.600 złr.: Herman Józef, Madey Jan, Zank Antoni, Biliński Wincenty, Wołański Jan, Hofman Dominik, Udolf Karol. Z płacą 1.400 złr.: Radoszewski Hipolit, Gottwald Władysław, Bogdanowicz Antoni, Scharf August, Fichtner Józef, Pohl Jan.

Oficjałami I. klasy z płacą 1200 złr.: Possinger Ferdynand, Deutschmann Ludwik, Hemerka Franciszek, Laminger Wilhelm; oficjałami II. klasy: Tracz Józef, Nemetz Antoni, Gutkowski Józef, Samborski Feliks, Zaroffe Gustaw, Czosnek Wojciech, Zahajkiewicz Kornel, Wachtel Karol, Palusiński Franc., Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Buzarów Michał, Kowalski Bolesław. Oficjałami III. klasy: Spalke Henryk, Haczewski Karol, Zauderer Edmund, Rzechaczek Rudolf, Laśkiewicz Karol. Oficjałami IV. klasy: Piwernetz Antoni, Tyralski Ludwik, Nowakowski Stanisław, Walc Józef, Kubala Franc., Adler Karol, Morbitzer Rudolf, Krall Henryk, Puzikowski Feliks, Madey Leon.

Kancelistami III. klasy: Nowotny Teodor, Góra Józef, Arzt Bronisław, Angermaier Fryderyk, Kubalik Teodor, Nakh Wilhelm, Karaman Józef. Oficjałami V. klasy: Steindl Ludwik, Kayzer Roman, Misiągiewicz Alfred, Erdt Ludwik, Myczkowski Konrad, Gutkowski Radosław, Pollak Hugo i Klemenczytz August. Kancelistami IV. klasy: Firganek Stanisław, Gröger Teodor, Kretschmer Franc., Wagner Henryk, Patowski Henryk, Stroński Alfred, Batheld Andrzej, Tolczes Izydor, Slatyński Antoni (prowiz.), Jakiewicz Jan, Golch Eugen. (prowiz.), Stroka Ignacy (prowiz.), Blumenfeld Jakób, Horn Antoni, Ostrowski Władysław, Dubski Ludwik, Szalfy Mikołaj, Filaczyński Józef, Trzaskowski Ignacy i Leszczyński Konstanty. Oficjałami VI. klasy: Seferowicz Władysław, Teisseyre Juljusz, Moskwa Henryk, Rożanowski Eugen., Patsch Karol, Lewiński Albert, Löwenburg Zygmunt, Wicherek Franc., Pichl August, Nierenstein Mayer, Stefke Fryderyk, Seelig Rudolf, Stefan Franc., Moskwa Ludwik Karol i Horodyski Michał. Kancelistami V. kl.: Jagusiński Bronisław, Rekucki Józef, Ellinger Franc. i Kvanduk Michał i kancelista VI. klasy Kruczkowski Karol

Zarazem zwracają naszą uwagę, że od dłuższego czasu nie było zupełnie awansu nauczycieli szkoły kolejowej.

Roboty kobiece. Ze względu, że w roku 1888 ma się odbyć w Glasgowie międzynarodowa wystawa, na której dział robót ręcznych kobiecych szczególnie ma być uposażony. Komitet damski Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski w Londynie, zawiązany pod przewodnictwem ks. Władysławowej z Orleanów Czartoryskiej, postanowił skorzystać z tej wystawy, ażeby zaznajomić zagranicę z ważną gałęzią przemysłu naszego, jaką stanowią roboty ręczne kobiece w każdym kraju. W tym celu uzyskał wspomniany komitet osobne miejsce na wystawie dla wyrobów tego rodzaju pochodzących z ziem polskich, a następnie udał się do rozmaitych osób w kraju z prośbą o poparcie zamierzonego dzieła.

Pragnąc przeto przyjść w pomoc usiłowaniom komitetu przyjaciół Polski w Anglji, ze względów, że zaznajomienie sfer interesowanych z wyrobami kobiecemi kraju naszego, może w przyszłości przysporzyć pewne transakcje handlowe z korzyścią dla przemysłu naszego, utworzył się komitet miejscowy we Lwowie pod przewodnictwem ks. Jerzowej Czartoryskiej, hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej i bar. Walerji Haydel.

Zadaniem komitetu tego będzie zebrać, ugrupować i wysłać na wystawę w Glasgowie, wszelkie takie roboty ręczne kobiece, które co do rysunku i wykonania technicznego mają cechę wyrobów artystycznych i odrębność charakteru narodowego. W zakres zatem tej wystawy mają wejść hafty artystyczne i barwne włościańskie polskie i ruskie, koronki, kilimki, dywany a także roboty ręczne kobiece w ogóle igłą wykonane.

W celu rozszerzenia akcji w tym kierunku, komitet miejscowy uchwalił, ażeby zaprosić do współudziału w pracy podjętej pań i panów mieszkających po za obrębem Lwowa, którzy jako delegaci komitetu zebraniem dotyczących okazów zająć się raczą, a mianowicie panie: ks. Marcelinę Czartoryską, hr. Stanisławowę Dzieduszycką, Przebysławską, Młodnicką, Rojowską, Cielecką, Pinińską, Komarową, Szczepanowską, Ozarkiewiczównę, Skwarczyńską i Brzezińską i panów: hr. Potockiego Oskara, Fedorowicza Władysława, Onyszkiewicza i dra Ebersa.

Nadto komitet uchwalił, aby, korzystając ze sposobności nagromadzenia większej ilości robót kobiecych, urządzić przed wysłaniem takowych do Glasgowa, wystawę w lokalnościach muzealnych, która chociaż tylko częściowo, może być wyrazem postępu w tym dziale pracy.

Komitet zwraca swą prośbę do ogółu publiczności w kraju o pomoc w zamierzonej pracy z zupełną ufnością, że znajdzie on wszechstronne poparcie w tak żywotnej kraj cały obchodzącej sprawie.

Aresztowanie słuchacza medycyny. Tutejsza dyrekcja policji otrzymała w tych dniach zawiadomienie, że we Lwowie przybywać ma słuchacz medycyny uniwersytetu wiedeńskiego, Grzegorz August Błonarowic, który popełniwszy kilka kradzieży i oszustw w Wiedniu a następnie w Galicji, ukrywał się dłuższy czas w Krakowie. Policja krakowska na wezwanie wiedeńskiego sądu krajowego zażądała przytrzymania Błonarowica i odstawienia go następnie do Wiednia. Zarządzono też natychmiast poszukiwania i rzeczywiście wczoraj Błonarowic aresztowany został w trzeciorzędnym hotelu Szlifki przy ul. Furmańskiej.

Sprawki aresztowanego przedstawiają się w następujący sposób. B. mieszkał w Wiedniu razem ze swoim kolegą Karolem Łazarskim. Umiał on też z tego doskonale skorzystać, gdyż wszedłszy w posiadanie papierów swojego kolegi, zaczął pisać w jego imieniu liczne listy do krewnych tegoż i znajomych, celem wyłudzenia od nich pieniędzy. Posiadając zaś, jak już powiedzieliśmy, legitymacje Łazarskiego, odbierał następnie z poczty listy jego wraz z pieniądzmi. Trwało to od maja do lipca. W tym miesiącu przeniósł się do Galicji i dalej prowadził rozpoczęte dzieło.

Tutaj przedstawił się już wprost jako Łazarski. Jak się następnie okazało, Błonarowic popełnił także w Krakowie dwie kradzieże i był nawet poszukiwany listem gończym. Wreszcie ptaszka schwytano i usadowiono w więzieniu. Jest to młodzieniec wcale elegancki, bardzo wymowny, a z tłumaczenia się jego widać, że ma niepośledni spryt Dalsze dochodzenie jest w toku, zachodzi bowiem podejrzenie, że Błonarowic rozwijał także swoją energiczną działalność i w naszem mieście. O ile dotychczas skonstatowano, ogólna kwota wyłudzonych przez B. pieniędzy od znajomych Łazarskiego, przenosi 300 złr.

Siekierą uderzył wczoraj w sprzeczce 17-letni chłopak Jakób Ehrlich żonę golarza, Agatę Aldas, która upadła zemdlona na ziemię, odniósłszy nader ciężką ranę w głowę. Ehrlicha uwięziono, Aldasową zaś odstawiono do głównego szpitala.

Dochodzenie policyjne, przeprowadzone w sprawie awantury wywołanej przez służącą, niejaką Schuler, w jednej z tutejszych mleczarni, wykazało, że kasjerka zachowała się jak najtaktowniej, gdy tymczasem służąca wywołała eksces a następnie zrobiła niezgodne z prawdą doniesienie do dyrekcji policji.

Bursa towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli pp.: Józef Gromnicki notarjusz z Niżankowic 2 złr., Franciszek Szpetmański dyrektor szkoły im. Piramowicza ze składki 15 złr. 75 cnt. komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół lud. i wydz. we Lwowie 2 złr. 92 cnt., ks. Józef Pelc z Brodów 2 złr., dr. Piotr Seifmann dyrektor szkoły wet. 2 złr. (miasto rozsyłania życzeń noworocznych), Merunowicz Teofil sekr. rady pow. lwowskiej 2 złr., jako roczną wkładkę. Prócz tego nadesłali p. Daszkiewicz struclę, p. Mokrzycka mięsa na święta. Za wszystkie te datki składa zarząd bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać". Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz bursy nawet i najmniejsze w gotówce, książkach, wiktuałach lub rzeczach przyjmuje dyrekcja towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie ul. Skarbkowska l. 39. Przesyłka gotówką nawet i we Lwowie najdogodniejsza za przekazem pocztowym.

Bezpłatne objady. Otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności „pierwszego izrael. stowarzyszenia pań dla udzielania bezpłatnych objadów biednym uczniom szkół wyższych bez różnicy wyznania", a to za czas od 1. grudnia 1886 po koniec listopada 1887 r. Przekonujemy się, że towarzystwo spełnia wytrwale swoje zadanie a najlepszym tego dowodem są zawsze wymowne cyfry.

Sprawozdanie za rok 1880—81 wykazuje w rubryce przychodów kwotę 633 złr. 71 cnt.; ilość zaś studentów otrzymujących bezpłatne objady, wynosiła 40, w tym roku zaś dochód wynosi 1572 złr. 16 cnt. a znaczna ta suma dozwoliła tow. obdzielić objadami o wiele większą liczbę osób bez różnicy wyznania.

Członków liczy towarzystwo obecnie 153, którzy złożyli tytułem składki 433 złr. Że towarzystwo tak znakomicie się rozwija, jest to zasługą głównie inicjatora p. Jakóba Stroha, który nader gorliwie spełnia obowiązki równocześnie zastępcy przewodniczącego, administratora, buchhaltera i kasjera.

Morderstwo. Dnia 20. bm. wieczorem znaleziono w Andrychowie na drodze polnej, w pobliżu rzeki Wieprzówki, zwłoki włościanina Wojciecha Jonczega, zamieszkałego w Sułkowicach, okryte ranami. Zarządzone dochodzenia wykazały, że Jonczega został zamordowany przez Franciszka Fujawę, wyrobnika z Sułkowiec, który z żoną Wojciecha utrzymywał miłosny stosunek. Fujawę i Marję Jonczega oddano pod sąd.

Zapiski policyjne. Skradziono kołdrę kaszmirową niebieską z prześcieradłem, znaczonem literami O. R.;

kocyk w różnokolorowe paski; męski szlafrok popielaty w szafirowe kwiaty; rozmaite gatunki tytoniu i cygar, wartości 50 złr. pod l. 17 przy ul. Krakowskiej. — Zgubiono srebrny męski zegarek remontoir, emaljowany, wartości 15 złr.; za oddanie go w policji otrzyma znalazca nagrodę w kwocie 5 złr. — Zakwestjonowano dwie żelazne łopaty, pochodzące z kradzieży, popełnionej w jakimś kamieniołomie na Łyczakowskiem przedmieściu.

Ze sportu myśliwskiego. W tych dniach w Biskupicach pod Koninem, w majątku p. Taczanowskiego, odbyło się polowanie, na które zjechało się 18 myśliwych. Położono 3 rogacze i 300 zajęcy, z których 200 sztuk nabyto do Kalisza, po 50 kopijek sztuka.

Ożywienie w Rzymie panuje z powodu jubileuszu kapłańskiego papieża. Dziesiątki tysięcy pielgrzymów przybywają codziennie. Hotele przepełnione, drożyzna wielka. Kapłani tak świeccy, jakoteż zakonni, niemniej biskupi przybywają co chwila z Afryki, Australji, Ameryki, Chin i z wszystkich państw Europy. Wiadomo już, że dnia 1. stycznia ojciec św. odprawi *Missam auream* w bazylice św. Piotra. Bazylika ta zamknięta zupełnie od dnia 28. bm., dla poczynienia w niej przygotowań, których dokonaćby nie można przy ogromnym i bezustannym do niej napływie pielgrzymów. Po kościołach wielu pielgrzymów przystępuje do spowiedzi; są tu spowiednicy polscy w kościele św. Piotra i św. Jana Laterańskiego; na konfesjonałach wystawione napisy: *Lingua polonica.* Koleje włoskie zniżyły ceny jazdy z Wenecji do Rzymu z powodu jubileuszu i urządziły od d. 25. bm. osobne pociągi. Audjencje u papieża odbywają się codziennie. Powszechną budzi ciekawość, czy i jak dwór włoski na jubileuszu reprezentowany będzie; są pewne wskazówki, iż dwór pragnie tego, choć działa ostrożnie, nauczony odrzuceniem daru ze strony papieża. W stowarzyszeniach katolickich ruch niezmierny — przygotowują one *orationes laudabiles, versus et hymnos.*

Pamięci śp. Kaźmierza Kantaka. W dniu onegdajszym właśnie upłynął rok od śmierci nieodżałowanego Kaźmierza Kantaka. Uważamy przeto za właściwe — pisze *Dzien. Pozn.* — tych słów kilka poświęcić pamięci nieodżałowanego bojownika. Ludzie wyższego umysłu i o szlachetnem sercu mają zwykle nieprzezwyciężony wstręt do wszystkiego, co nie licuje z sprawiedliwością, to też mężowie tacy jak dr. Windthorst, Schorlemer, dr. Virchow i inni mężowie z ich frakcyj występowali często w obronie praw narodu naszego. Mężów tych wszystkich łączyła serdeczna sympatja z Kantakiem; zjednał on sobie nietylko ich przyjaźń i szacunek, ale zjednał i serca ich dla nieszczęśliwej ojczyzny naszej. Poseł C. von Kleinsorgen raz pod wrażeniem mowy Kantaka w izbie, postanowił w dowód swej czci dla niego, przesłać jemu wyraz uznania dla czynności, którą on tak gorąco kochał i bronił i przesłał mu tę pieśń nad pieśniami, pieśń na tułactwie poczętą a wykarmionej łzami i męczeństwem! A kazał wylitografować na jednej karcie arkusza papieru piękny kwiat, a na pojedyńczych listkach tego kwiatu wyryć po jednem słowie: „Noch ist Polen nicht verloren!" Na drugiej zaś karcie wypisał: „Seinem lieben Freunde und langjährigen und bewährten Collegen im Parlamente dem Herren Abgeordneten Casimir Kantak, dem unermüdlichen, unerschrockenen und stets kampfbereiten Vorfechter und Verkämpfer seiner Religion, Nation u. Sprache z. f. E. C. V. K. Berlin, den 25. 6. 1883."

Przerwy w ruchu kolejowym nie usunięto dotąd. Pociąg pospieszny z Krakowa sygnalizowany dopiero na 9tą. Inne wszystkie pociągi albo się znacznie pospóźniały, albo do chwili zamknięcia dziennika zupełnie nie nadeszły.

Plagjat literacki. Anglik Barrymore wytoczył proces komedjopisarzowi Sardou o plagjat; utrzymuje on, że wręczył był Sarze Bernhardt dramat „Nadieżda", z którego Sardou wytworzył „Toscę". Sara ogłasza, że dramatu „Nadieżda" ani ona, ani Sardou nie czytali.

Słuszny powód. Niedawno zmarł w Amsterdamie jeden z najbogatszych kupców, a gdy pogrzeb jego wychodził z kościoła, stojący na ulicy biedny wyrobnik rozpłakał się głośno. „Czego płaczecie, wszak nieboszczyk nie był waszym krewnym?" — zapytał jakiś przechodzień. — „Właśnie dlatego!" — odparł szlochając wyrobnik.

Akt zemsty. W Reggio Emilio w pałacu barona Franchettiego eksplodowały 28. bm. wieczór dwie bomby, w skutek czego zniszczone częścią muru drzwi wchodowe, a wszystkie szyby w całym budynku popękały. Trzecia bomba rozerwała okno i zrządziła znaczne szkody w pomieszkaniu zajmowanem przez kapelmistrza Bavagnoli'ego.

Br. Franchetti (szwagier wiedeńskiego Rotschilda) należy do ludzi nie skąpiących grosza, gdy idzie o dopięcie jakiego celu. Syn jego napisał operę — otóż aby takową rozpowszechnić, wynajął baron 30 teatrów włoskich.

W skutek tego pozaprowadzano w tych teatrach pewne zmiany szczegółowe w personalu orkiestralnym. Otóż panuje powszechne w Reggio przekonanie, że właśnie ci nasunięci ludzie dopuścili się wzmiankowanego zamachu. Baron który miał wyjechać pozostał, aby jak twierdzi przekonać nieprzyjaciół, iż się ich nie obawia.

Prenumeratorowie nasi z prowincji, uskarżają się często, że nazwiska ich są na adresach mylne. Aby temu zapobiedz, upraszamy o **wyraźne podanie takowego przy odnowieniu przedpłaty.**

Główna wina bowiem takich myłek pochodzi, ztąd, że niepodobna nieraz odczytać podanego nazwiska i urabiać je musi fantazja zecera.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En*) **Opera.** Słuchać „Trubadura" lub pisać o tej operze — już chyba niepodobna z przyjemnością, tem mniej jednak jeżeli przedstawienie tak utyka jak wczorajsze. Główna wina spada tu na panią Dotti, która wczoraj nader niefortunnie była usposobioną — nie tak może jak we „Fauście" zawsze jednak dość źle, aby popsuć nie tylko solowe własne ustępy, ale i całość. Przypuszczamy jeszcze ciągle, że jakaś uporczywa niedyspozycja stawia śpiewaczce niezwalczone przeszkody; wykazując jednak istotny stan rzeczy, zmuszeni jesteśmy skonstatować, iż ów brak zupełny niskich tonów, częste detonowanie, owe niepewne wysokie nuty, oraz widoczny (w ostatnich odsłonach) brak sił, a nawet — czemu prawie wierzyć niechcemy — niedokładna znajomość partji czynią jej śpiew przykrym i stanowią nader ciężkie zarzuty dla primadony. Cóż będzie jeżeli ta niedyspozycja (?) nie usunie się?

Całe wczorajsze przedstawienie szło nie tęgo, nawet chóry były „niedysponowane" a ostatnie odsłony przedstawiały szereg konfuzyj. Mimo to oddać należy sprawiedliwość panu Nollemu, iż partją swoją śpiewaną jak na prawdziwego artystę przystało, ratował honor wczorajszej opery, w czem mu dzielnie pomagała panna Holmar. Pan Mateo brylował pięknym głosem i wiele chwil miał bardzo szczęśliwych, jakkolwiek i słabszych również nie brakło.

Dyrekcja miała sposobność przekonać się, iż „Trubadurem" nie można daleko zajechać. Słuchanie tej opery nietylko „złośliwym krytykom", ale i publiczności nie jest przyjemnem, czego wczorajsze pustki najwymowniejszym dowodem.

Nieustającą wystawę dzieł sztuki polskiej, ma obecnie Poznań, dzięki energicznym staraniom hr. Wawrzyńca Engenströma, który ją uorganizował i otworzył w tych dniach na *foyer* teatru polskiego. Wystawa posiada obrazy celniejszych artystów naszych, jak Kotsisa, Chlebowskiego, Gramatyki, Lisiewicza, Maleckiego i innych, z Matejką na czele.

Próba muzyczna tańców karnawałowych, a to najnowszych utworów zaszczytnie znanego i lubianego kompozytora p. Wrońskiego, a wykonana przez muzykę wojskową pułku nr. 15. odbędzie się w „Sokole" dnia 1. stycznia. P. Wroński przybył umyślnie do Lwowa w tym celu, by być obecnym na ostatnich próbach koncertowych. — Wstęp 50 cnt. od osoby, bilet familijny 1 złr. 60 ct. Początek o godzinie w pół do 5. po południu.

Wieczornica „Sokoła" odbędzie się w lokalu towarzystwa na I. piętrze, dnia 31. bm., na którą się wszystkich członków zaprasza. — Początek o godz. 8.

Wystawa obrazu Franciszka Żmurki p. n. „Pod wpływem haszyszu" otwartą została wczoraj w sali gmachu gal. banku kredytowego przy ul. Jagiellońskiej; wystawę zwidzać można codziennie od godziny 10. z rana do 8. wieczorem.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stow. wzaj. pomocy art. sceny polskiej we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 31. bm. o godzinie 3. po południu w sali towarzystwa muzycznego (gmach teatralny I piętro).

Walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 1. stycznia 188 o godzinie 2. po południu w gmachu ck. gimnazjum.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kupon styczniowy akcyj kolei arcyksięcia Albrechta wypłacany będzie od 1. stycznia w kwocie 1 złr. w zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu. W czasie od 1. do 14. stycznia włącznie wypłata tego kuponu nastąpi na żądanie także w Berlinie w banku niemieckim, w Frankfurcie w niemieckim banku związkowym i banku Erlangera i Syna, w Monachjum w związkowym banku bawarskim. Od 15. stycznia kupon wypłacany będzie tylko w wiedeńskim Boden-Credit-Anstalt.

Projekt nowej kolei lokalnej w środkowej Galicji. Na podstawie doniesienia ze Lwowa pisze „Presse": Spółka, złożona z burmistrza rzeszowskiego dra Wiktora Zbyszewskiego, z marszałka rzeszowskiej rady powiatowej Ed. Jędrzejowicza, dalej z hr. Ludwika Wodzickiego i innych, zamierza połączyć koleją żelazną okolice nad Wisłokiem pod Rzeszowem z okolicami nad Sanem pod Sanokiem. Spółka poczyniła już odpowiednie kroki dla otrzymania koncesji na wstępne roboty. Projektowana linja ma wyjść ze stacji kolei Karola Ludwika w Rzeszowie, iść na Tyczyn, Błażowę, Dynów (nad Sanem) ku Sanokowi, lub innemu punktowi na linji Transwersalnej.

Ceny zboża z dnia 30. grudnia 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 20 – 6 75	6 – – 6 60	6 – – 6 50	6 50 – 7 –
Żyto	4 35 – 5 –	4 20 – 4 85	4 10 4 75	4 50 – 5 15
Jęczmień	3 50 – 5 50	3 75 – 6 50	3 50 – 6 –	4 – – 6 50
Owies	3 75 – 4 65	3 60 – 4 50	3 60 – 4 35	4 – – 5 –
Groch	4 50 – 8 50	4 – – 8 –	4 – – 8 –	4 75 – 8 50
Wyka	4 – – 4 60	3 85 – 4 35	3 75 – 4 35	4 10 – 4 80
Rzepak	9 50 10 –	9 50 10 50	9 – 10 50	10 – 10 70
Lnianka	– – –	– – –	– – –	– – –
Konicz czer.	28 – – –	28 – 43 –	28 – 43 –	34 – 46 –
Konicz. biała	– – –	40 – 48 –	37 – 50 –	40 – 55 –
Tymotka.	– – –	– – –	– – –	– – –

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 25 do 45 — nominalnie. Nowy chmiel od 50 do 75 złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23 50 do 24 –.

Usposobienie więcej ożywione.

Przegląd polityczny.

* *Polit. Corr.* dowiaduje się, iż Bank austro-węgierski zakłada w roku 1888 sześć nowych filij, a to w W. Becskerek, Miskolcz, Przemyślu, Rzeszowie, Żatecu (Saatz) i Sysaku (Sissek).

* *Presse* dowiaduje się, iż z departamentów VII. (ustawodawstwo kolejowe) i IX. (najwyższy zarząd ruchu kolei prywatnych) ministerstwa handlu, wyeliminowano niektóre agendy i zorganizowano osobny oddział, z dr. Emilem Hardtem na czele. Nowy ten oddział nosi nazwę departamentu VII.

* *Schles. Volks. Zeitung* omawiając ostatnie rozporządzenia, dotyczące zniesienia języka polskiego w szkołach poznańskich i okólnik arcybiskupa ks. Dindera o nauczaniu religji — tak się w końcu wyraża: „W dzielnicach polskich wzrasta z dniem każdym wzburzenie z powodu traktowania, jakiego język polski doznaje w szkole. Można nad tem ubolewać, można nawet zganić wzburzenie—ale zaprzeczyć się nie da, że dla kościoła katolickiego musi ztąd wyniknąć nie dająca się obliczyć szkoda, jeżeli rzeczy potoczą się dalej na tych samych torach i jeżeli się nie uda odjąć polskiej ludności głęboko zakorzenionej i coraz szersze koła obejmującej nieufności, jakoby pokrzywdzenie jej mowy ojczystej dokonywało się za zgodą kościelnej powagi". Jest to głos katolickiej gazety, której nikt nie posądzi, aby miała zbytecznie sprzyjać Polakom.

* *Berliner Polit. Nachr.* dowiadują się, że rząd rosyjski rozpisał ofertę na znaczne dostawy narzędzi chirurgicznych, a to w ten sposób, iż część dostawy może być uskutecznioną jak najrychlej, reszta zaś w połowie stycznia. Dalej dziennik ten dowiaduje się, iż koleje warszawsko-wiedeńska i warszawsko-bydgoska otrzymały tajemny rozkaz przedkładania co tydzień rosyjskiemu sztabowi jeneralnemu wykazu tych parków przewozowych, które nadają się do transportu wojsk. Zaczem polecono zarządom tych kolei, aby utrzymywały w ewidencji wagony wysyłane za granicę.

* Do rozmowy cara Aleksandra IIIg z ks. Bismarkiem w Berlinie, powraca *Wien Tagblatt* Szepsa i pisze: Kanclerz jest mistrzem w sztuce rozmowy. Umie zniewolić sobie słuchaczy i dochodzi do ich przekonania, umie nadać każdemu słowu życie i wyjątkową doniosłość. Ale car jest mistrzem w sztuce zachowania milczenia. Gdy Bismark rozwijał całą potęgę swej wymowy, car słuchał w milczeniu, wyrażając tylko od czasu do czasu swoją chęć zachowania pokoju. Nie odkrył wcale swej tajemnicy i nikt dotąd jej nie zna. — Gdyby kanclerz chciał powtórzyć z trybuny, co mówił niedawno, że cała Europa ma więcej zaufania w jego oświadczeniach, niż parlament niemiecki, musiałby uczynić wyjątek dla Rosji, która nie zdaje się ufać mu. I to jest nowem w położeniu europejskiem i niepokojącem.

* Sobranje bułgarskie uchwaliło dnia 28. tm. na posiedzeniu poufnem 22 miljony franków na obronę wybrzeży.

* Sobranie bułg. zostało onegdaj zamkniętem przez księcia, który zaznaczył, że deputowani dowiedli znowu, iż Bułgarja umie dotrzymać zobowiązań i bronić praw swoich. Mowie księcia towarzyszyły żywe oklaski.

* Z Rzymu donoszą, iż w kołach watykańskich wiedzą o tem, że dwór rosyjski nie pominie milczeniem jubileuszu papieża. Mówią, iż car, idąc za przykładem cara Aleksandra II. podczas jubileuszu Piusa IX, prześle Leonowi XIII. w dniu jubileuszu telegram gratulacyjny.

* Car Aleksander przyjmował dnia 24go b. m. na uroczystem posłuchaniu ambasadora francuskiego, p. Laboulaye, który wręczył mu notyfikację o wyborze nowego prezydenta.

* Wszystkie dzienniki londyńskie ogłaszają następującą z Berlina datowaną, depeszę biura Reutera: „Powiadają, iż niemiecki następca tronu w porozumieniu się z kompetentnemi osobami nie zgodził się na uczynioną mu propozycję ustanowienia pod pewnemi warunkami ewentualnej rejencji".

* Z Kiszeniewa donoszą, że Rosja zbiera znaczną ilość wojska w Bessarabji i tworzy z niego dwa oddziały, z których jeden ciągnie się od Rewli do Tuzli i do Chocimia, a drugi zwrócony frontem ku Austrji dochodzi aż pod Husiatyn.

* Cesarz Wilhelm przyjmował onegdaj po południu ks. Józefa Windischgrätza.

* Dzienniki tureckie zapewniają, że lord Salisbury dał Rustemowi baszy zapewnienia pokojowe i oświadczył mianowicie, że Anglja nie pozwoli nigdy na zaburzenie równowagi na morzu Śródziemnem na niekorzyść Turcji.

* Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, iż tamtejsze wyższe koła prześcigają się, aby zgotować lordowi Churchillowi jak najświetniejsze przyjęcie.

* *Rom. lib.* donosi, że w bukareszteńskich sferach rządowych są niemal pewni rychłego wybuchu wojny. Król Karol ma w tych dniach zwołać naradę wszystkich wybitnych rumuńskich mężów stanu, celem powzięcia uchwały nad ewentualnem stanowiskiem Rumunji. Rząd rumuński poczynił zarazem przygotowania, aby w przeciągu 24 godzin można u wschodniej granicy postawić cały korpus.

* Z Rzymu donoszą, że przybył tam wczoraj hr. Brühl, nadzwyczajny poseł cesarza niemieckiego do papieża.

* Papież przyjmował onegdaj życzenia kardynałów, którzy mu wręczyli medal, wybity na pamiątkę jubileuszu.

* Traktaty handlowe ze strony Włoch z Hiszpanją i Francją zostały przedłużone do 1. marca 1888, do którego to czasu zostaną prawdopodobnie wypracowane traktaty nowe.

* O olbrzymim strejku robotniczym donoszą z Ameryki. Formalna armja robotników bo nie mniej nie więcej tylko w sile 65.000 zatrudnionych na linji kolejowej Readnig — na rozkaz „rycerzy pracy" porzuciła swoje posterunki. Mianowicie pewna firma, zajmująca się wyładowywaniem zboża na rzeczonej przestrzeni, ściągnęła na siebie klątwę „rycerzy" za to, że nie chciała przyjąć do swojej służby ludzi, będących członkami tego na krocie obliczanego już stowarzyszenia robotniczego w Ameryce. Z zemsty kilkunastu „rycerzy", pozostających w służbie wspomnianej kolei, zmówiło się, aby wagonów, napełnionych mąką tej firmy, nie transportować, skutkiem czego znów zarząd kolei po wykryciu zmowy natychmiast owych kilkunastu ze swojej służby oddalił. Wówczas zarząd stowarzyszenia „rycerzy" zażądał od dyrekcji kolejowej, aby dymisjonowanych napowrót przyjęła, czemu gdy odmówiono, wyszło z centralnego kierownictwa „rycerzy" hasło do ogólnego strejku robotników.

* Agitacja rosyjska rozwija w całej Rumunji wszelkie siły swoje, aby Rumunja połączyła się w razie wojny z Rosją, albo przynajmniej zupełną neutralność zachowała. Podejrzywa ona, że król i rząd pragną przyłączyć się do akcji wojennej Niemiec i Austrji. Partja bojarska na Multanach grozi powstaniem na ten wypadek. W obec ogromnych zbrojeń Rosji na Czarnem morzu i Besarabji, Rumunja w razie wojny północnej musi połączyć się z Austrją, a co najmniej stanąć w zbrojnej neutralności. jakoż ma już być wyznaczonych 90.000 wojska, któreby stanęły na granicy od Rosji i przemarszu wojsk rosyjskich czy to ku Siedmiogrodowi czy ku Bułgarji nie dopuściły.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 30. grudnia. Coraz więcej prawdopodobieństwa nabiera tu przeponanie, że Rosja niebawem zechce spróbować spisku w Sofji. Także w Belgradzie rozwijają ajenci rosyjscy gorączkową czynność.

Pewien czynny jeszcze austrjacki mąż stanu wyraził się w obec mnie, że Austrja spodziewa się jeszcze zawsze pokojowego rozwiązania, gdyż Rosja choćby w ostatniej godzinie zastanowi się przecież nad tem, czy jest w możności wystąpienia przeciwko trójprzymierzu, szczególniej z tego (?) względu, że zjednane niezawodnie przeciwko Rosji państwa bałkańskie tworzą znaczną siłę militarną.

Belgrad 30. grudnia. Kryzis ministerjalna nie jest jeszcze załatwioną. Klub liberalny postanowił zerwać z radykałami, gdyby ci żądali koniecznie usunięcia Miłojkowicza.

Belgrad 30. grudnia. Wczoraj wieczor przyjął król dymisję Risticza. Słychać, że skupczyna będzie rozwiązana (?), a utworzenie gabinetu ma być powierzone Garaszaninowi.

Petersburg 30. grudnia. *Nowoje Wremia* pisze, że przed rozwiązaniem kwestji bułgarskiej musi Rosja domagać się od Austrji ewakuacji Bosnji.

Wszystkie dzienniki utrzymują, że z wypędzeniem Koburga przesilenie przecież nie ustanie, gdyż Rosja musi koniecznie uzyskać przynależny jej wpływ na Bałkanie.

Berlin 30. grudnia. Wydano bardzo zadowalniający biuletyn urzędowy o stanie zdrowia następcy tronu.

San-Remo 30. grudnia. Stan zdrowia następcy tronu polepszył się w sposób nadzwyczajny, wszelkie dolegliwości ustąpiły.

Londyn 30. grudnia. W Islington (przedmieście Londynu) wybuchł w nocy ogień w „wielkim teatrze." Budynek spłonął do szczętu.

Wiedeń 30 grudnia. Wszystkie wczorajsze pociągi wieczorne nie doszły nas z powodu zawieji śnieżnych.

Wiedeń 30. grudnia. Giełda pieniężna: Kredyty 266·40. Karola Ludwika 185·50. Renta majowa 76. Węg. złota renta 96.07.

Wiedeń 30. grudnia. Ostatni artykuł berlińskiej *Post* zrobił tu takie wrażenie, jakgdyby Niemcy chciały na Austrję złożyć odpowiedzialność za obecny stan naprężenia.

Wiedeń 30. grudnia. *Fremdenblatt* reprodukuje bez komentarza oświadczenie *Nowego Wremienia*, że Rosja nie zadowoli się usunięciem Koburga.

Praga 30. grudnia. Przeciwko redaktorowi *Vychoda*, Franciszkowi Skrejszowskyemu, wdrożone zostało śledztwo z §. 65. ustawy karnej (zaburzenie spokoju publicznego).

Praga 30. grudnia. Reprodukcja ze strony *Nowego Wremienia* skonfiskowanego artykułu *Narodnich Listów* powoduje *Politik* do oświadczenia, że organ młodoczeski tylko ułatwia Rosji robotę.

Buda-Peszt 30. grudnia. Jakkolwiek Tisza przybywa do Wiednia z początkiem każdego roku, to jednak mniemają, że podróż jego do stolicy Przedlitawji, naznaczona na d. 3. stycznia, stoi w związku z stanowczą naradą nad sytuacją.

Rzym 30. grudnia. Przed parlamentem eksplodowały wczoraj dwie petardy.

Korpus abissyński ma być pomnożony do 50 tysięcy żołnierzy.

Berlin 30. grudnia. Pomimo to, że *Nordd. Ztg.* po prostu notuje tylko przybycie Piotra Szuwałowa, panuje tu przekonanie, że ma on bardzo ważną misję wprost do cesarza.

Wiedeń 30. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·92, owies 6·32, kukurudza 6·35.

Wiedeń 30. grudnia. Obaj szefowie firmy Gerngross uwięzieni zostali z powodu afery odkrytych defraudacyj cłowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. grudnia 1887 r.

HOTEL ANGIELSKI. W. Biechoński, z Gorlic. M. Czaykowski, z Żerawy. W. Kowalski, z Żurawna. L. Majewski, z Bóbrki. W. Waygart, z Przemyśla. A. Kułaczkowski, z Ostrowa. T. Somerstein, z Tarnopola. Dr. J. Horowitz, z Tarnopola.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na tanie wydanie powieści historycznych J. I. Kraszewskiego.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 30. Grudnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. w. a.		189 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wr.		206 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wr.		2 4 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wr.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	— —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a.	91 25	95 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 —	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 57 l.	99 —	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los. [illegible]	84 25	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible]	— —	95 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.		51 —
„ „ „ „ 5½% „ w „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.		105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		21 —
„ Stanisławowa		36 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 09
Napoleondor	10 02	10 12
Półimperjał	10 35	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ papierowy	1 68	1 76
100 marek niemieckich	62 20	62 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje [illegible]	27 —	27 —
„ [illegible]	267 80	265 50
„ Banku anglo-austrjackiego	95 50	94 50
„ [illegible]	181 75	180 50
„ kolei Karola Ludwika	186 75	184 [illegible]
„ kolei północnej	239 2[illegible]	238 —
„ kolei południowej (Lombardy)	83 —	81 75
„ kolei [illegible]	169 —	169 —
„ kolei państwowej	211 —	212 —
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	211 —	212 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	148 —	148 50
Losy komunalne wiedeńskie	130 —	129 80
Akcje Towarzystwa tureckiego [illegible]	— —	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	98 —	99 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	154 —	156 —
Losy regulacji Cisy	121 50	121 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 —	204 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 10	95 60
Akcje Bankvereinu	83 50	82 50
Rosyjski rubel papierowy	1 09	1 10
Losy premjowane węgierskie	118 —	118 —
Akcje kredytowe	267 50	265 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 06	10 07

Berlin, dnia 30 Grudnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
[illegible]	m. 1 78	m 1 78
Akcje austrjackie kredytowe	426 50	426 —
Akcje kolei Karola Ludwika	75 —	75 —
Austrjackie banknoty	160 25	160 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	134 —	136 —
[illegible]	51 70	51 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·55	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·36	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·[illegible]8	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	(9·35)	1·[illegible]5	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	8·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

TRAVIATA

opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

OSOBY:

Violetta Valery . . . . **Mansour**
Flora . . . . Kasprowiczowa
Annina . . . . Babińska
Alfred Germont . . . . **Vicini**
George Germont, jego ojciec . . . Nolli
Gaston, wicehrabia de Letoriere . Laskowski
Baron Duphale . . . . Koncewicz
Markiz Obigny . . . . Łomiński
Doktor Grenevil . . . . . . Święcki
Józef, służący Violetty . . . . Chudkowski

Przyjaciele Violetty. — Rzecz dzieje się w Paryżu i okolicy tegoż.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Futra podróżne wypożycza Zakład Jaszczyszyna, kupuje i sprzedaje ruchomości i garderobę. Ormiańska 2. 492

Uczeń z ukończoną VI. klasą gimnazjalną, władający biegle językiem polskim i niemieckim, z dobrem pismem, poszukuje posady prywatnego guwernera lub dyetarjusza. Łaskawe oferty: W. B. Lwów poste restante.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego."

Krawczyni, uzdolniona w szyciu sukień damskich według najnowszych wzorów, oraz w kroju, poleca się z wykonywaniem robót w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia: ulica Kalecza l. 9, I. piętro.

Kilka obrazów świętych (oleodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ulicy Długosza (Kurnickiej) l. 1, od 1. Stycznia do najęcia: 3 pokoje z kuchnią i przynal. na dole; 1 pokój z osobnym wchodem na dole. 490

Abonować można:

Dzienniki polityczne, beletrystyczne, dla zabawy i nauki, gazety modne, czasopisma zawodowe, humorystyczne, gazety finansowe i kursowe, wylosowań spisy i różnych ciągnień, jakoteż wszelkie gazety światowe we wszystkich językach najwygodniej w „**Biurze dzienników**" ul. Karola Ludwika l. 9. Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne. 1927

Dnia 29. grudnia b. r. rano zgubiono w drodze z ulicy Glinianskiej na ulicę Wałową

zegarek srebrny emaliowany

Remontoar.

Uczciwy znalazca zechce go oddać w handlu pana Albina Soleckiego, przy ulicy Wałowej l. 11, gdzie otrzyma 5 złr. wynagrodzenia. 1983

Rządcę Dóbr

poszukuje się do samoistnego zarządu dużego gospodarstwa wskutek wyjazdu właściciela na dłuższy czas za granicę za wynagrodzeniem odpowiednią trantiemą od dochodów lub stałą peusją i ordynarją. Kaucja jest żądana do wysokości 20.000 złr, od której 7%, będzie płacone i takowa na hipotece zabezpieczona być może. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja pod literami **P. K.** 1975

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct., kursu wyższ. zł. 2·60.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 60 ct. 1951 a

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, pod l. 13, ul. Karola Ludwika (w lokalności niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

poleca:

Śrut, lotki, kule, kapsle,
Uniwersalne smarowidło na skóry,
Czernidło i lakier do skór,
Tran rybi do skór,
Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne, damskie i męskie,
Wałeczki do okien białe i brązowe,
Kit i gips do okien,
Lichtarze benzynowe,
Rogożki kokosowe i żelazne,
Latarki stajenne i ręczne,
Batogi kompletne i biczyska,
Skórki irchowe do powozów,
Gąbki toaletowe i powozowe,
Wagi kuchenne,
Sikawki ogrodowe i do oranżerji,
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie,
Konewezki na naftę,
Wszystkie gatunki szczotek,
Hegary, klysopompy etc.,
Artykuły chirurgiczne,
Cerata na stoły i podłogę,
Maszyny do korkowania,
Korki i kapsle do flaszek,
Farby olejne i lakiery,
Oliwa do maszyn,
Węże gumowe i parciane,
Artykuły browarnicze,
Pasy i gurty do maszyn,
Preparata do wyniszczania owadów,
Masa francuska i woskowa do podłóg,
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym szczegółowym Cenniku są oznaczone.

Cennik na żądanie **gratis** i franco wysyłam.

Wszelkie informacje odwrotnie udzielam. 1743

Już wyszedł!

KALENDARZ **illustrowany**

„ŚMIGUSA"

na rok 1888

Egzemplarz kosztuje 50 ct. 1 tuzin 4 złr.

Zamówienia przysyłać należy do Drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie, ulica Batorego liczba 26.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Na utrzymanie życia i zdrowia skutecznie działająca

Kawa Hungaria

usuwa w zwykłem użyciu jako pożywienie u młodych i starych flegmę i wszelkie inne materje utrudniające trawienie **żołądka i kiszek, czyści żołądek i krew, wzmacnia apetyt, pożywia i wzmacnia, i tuczy jednostki chude.** Jako środek leczniczy jest bardzo dobrą **przeciw katarom żołądka i kiszek, kurczom żołądka i głowy, bolom głowy, pochodzącym z żołądka, niedokrewności i bezsenności.** Jest także środkiem dla cierpiących na t. z. **złotą żyłę, serwowe i sercowe cierpienia.**

Dla dzieci, starców i osób, którym wzbronione jest używanie kawy, jest **„KAWA HUNGARIA"** szczególniej pożywnym środkiem.

Nabywać można u wynalazcy **Antoniego Szala'dy** w Budapeszcie.

Skład główny we Lwowie u M. Schläfriga. 1958

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Tassu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojezan Pecha," biało-kw	4·
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3 20
Nr. 4.	„Souchong," małe narkot.	2 80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1 50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1 70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1802 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2 50, 2·80, 3 50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1 85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1 50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Coeper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1 25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrojne, tuzin zł 2·70, para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1 50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3 50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1794

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Klejnoty Miasta Krakowa. Album wspaniałe wielkości 40/50 ctmtr. w ozdobnych okładkach, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

ZABYTKI i PAMIĄTKI KRAKOWA

podług oryginalnych akwarel

JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. Wł. Łuszczkiewicza, oraz przedmową prof. Dr. Mar. Sokołowskiego, wyszło nakładem firmy:

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. 1941

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Najnowszy wynalazek.

AUTOKOPISTA **najnowszy i najpojedyńczszy aparat drukarski,** umożliwiający **każdemu sporządzenie litograficznie pięknych, czarnych, niezmiennych kopji pism, rysunków, fotografij i nut.**

Skutek poręczony. 726

Cie Francaise de l' Autocopiste **Wien, I. Mayfedergasse 8.** Taryfa i próbki druków gratis i franco.

Poszukuje się zastępców i odsprzedawców po wszystkich miastach.

581



Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

tylko przez aptekarza Ghilany'ego

748

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny" aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiednia: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt., Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

Niespodzianka dla dam!

Kilka tysięcy sztuk

CHUSTEK DAMSKICH

na jesień i zimę

z najlepszej wełny berlińskiej z frendzlami, kompletne, we wszelkich możliwych barwach, jak: **szare, niebieskie, czerwone, brązowe, czarne, białe, szkockie, tureckie i t. d.** sprzedają się skutkiem wypróżnienia lokalu tylko

po zł. 1·10 za sztukę.

Niespodzianka dla panów!

Wełniane pledy do podróży

tkane z najcięższego i najlepszego sukna, w eleganckich wzorach angielskich, jak brązowe, szare, z ciężkiemi frędzlami, 310 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, które skutkiem swej ogromnej długości i szerokości mogą być użyte jako **ubrania, kołdry podróżne, kapy do łóżek i szale damskie,** a po latach można sobie dać z nich zrobić całe ubranie. Pled taki jest prawdziwym kapitałem, trwały do nieznoszenia i kosztuje tylko **zł. 4·50**. Jedyna sprzedaż na całe Austro-Węgry za zaliczką lub gotówkę, gdzie wszystkie zamówienia adresować należy do 800

Waarenhaus „zur Monarchie"

Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse 9 d.

W razie niekonwenjowania nabytego towaru odsyła się pieniądze franco.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 1817

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze, „ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Wielki wybór fortepianów

SEYFARTHA i CZAYKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek, l. 24 (nad księgarnią)



Polecamy S. P. **Fortepjany, Pjanina i Fisharmonje,** z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych 1842

pod korzystnemi warunkami.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY W roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum **P. Jg. Jahla**; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul. Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glinskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką" ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul. Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem" ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem" ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem" ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem" ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami" ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem" ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą" ulica Sykstuska.

1979 **Jan Götz-Okocimski w Okocimie.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.